

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 11. Listopada 1889.

Treść : Urlopy pp. Korczyńskiego, Trzecieckiego i Gnoińskiego Jana. — Spis petycyj. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Koziobrodzkiego Władysława i towarzyszy w sprawie dziełek historycznych Józefa Chociszewskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o petycjach rymarzy i szewców względem zakupu wzorów dla dostaw wojskowych. Głosy pp. Chrzanowskiego, Goldmana i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie Czajkowa bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki. — Dalszy ciąg rozprawy nad projektem ustawy o pisarzach gminnych. Oświadczenie p. Gorayskiego. Rozprawa nad art. I. i II. Głosy pp. komisarza rządowego, Reya z rezolucją, Dworskiego z wnioskiem, sprawozdawcy Fruchtmana, Kramarczyka z poprawką, ponownie komisarza rządowego, Teliszewskiego z poprawką i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwalenie art. I. (łącznie z art. II.) według poprawki pp. Dworskiego i Teliszewskiego. Uchwalenie art. VIII. jako II. Głosy pp. Kramarczyka z poprawką do art. III., Abrahamowicza i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchwalenie art. III. Głos p. Kramarczyka z poprawką do art. IV. i uchwalenie tegoż. Głosy pp. Abrahamowicza z poprawką do art. V., Kramarczyka z poprawką i Teliszewskiego z poprawką. Uchwalenie art. V. z poprawkami pp. Abrahamowicza i Teliszewskiego. Głosy pp. Bobrzyńskiego i sprawozdawcy do art. VI. i uchwalenie tegoż. Głos p. Kramarczyka do art. VII. i uchwalenie tegoż. Udzielenie nagany p. Kramarczykowi przez Marszałka. Uwaga p. Romanowicza i odpowiedź Marszałka. Oświadczenie komisarza rządowego w sprawie ingerencji starostw na pisarzy gminnych. Głosy pp. Abrahamowicza, Okuniewskiego, Teliszewskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie art. VIII. i reszty. Przekazanie rezolucji p. Reya do komisji gminnej. Oświadczenie p. Kramarczyka. — Sprawozdanie o weryfikacji wyboru wyboru p. Palcha. Głosy pp. Koziobrodzkiego Szczęsnego i Namiestnika w tej sprawie. Uznanie ważności wyboru. — Sprawozdanie komisji szkolnej o czynnościach Departamentu III.

Wydziału krajowego. Głosy pp. Pietruskiego z wnioskiem, Pilata, Czartoryskiego, ponownie Pietruskiego i sprawozdawcy p. Asnyka. Uchwalenie wniosku komisji z wnioskiem p. Pietruskiego. — Interpelacya p. Żardeckiego w sprawie bezpieczeństwa depozytów sądowych. — Uwaga Marszałka z powodu nagany danej p. Kramarczykowi. — Porządek dzienny 17. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 25. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: J. E. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik i Dr. Bronisław Łoziński, c. k. radca Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Dr. Włodzimierz Kozłowski, Dr. Konstanty Teliszewski.

Obecnych posłów 135.

J. E. hr. Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwarte.

Protokół z 15. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem rektorowi Dr. Korczyńskiemu urlopu na dni 8, a p. Trzeciekiemu na 2 dni.

P. Gnoiński Jan w drodze telegraficznej z Królewca prosił o udzielenie mu urlopu do końca bieżącej sesji.

Odnoszę się z tem do Wysokiej Izby.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z udzieleniem urlopu p. Janowi Gnoińskiemu do końca bieżącej sesji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Urlop p. Janowi Gnoińskiemu jest udzielony.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu nadesłanych petycyj.

Sekretarz p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Petycye wniesione po dzień 11. listopada 1889.

889. L. s. 1196. Gminy Kurdwanów górny i dolny, przez p. Niedzielskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

890. L. s. 1197. Gmina Borek fałęcki, przez p. Niedzielskiego, jak wyżej — do Wydziału krajowego.

891. L. s. 1198. Gminy i obszary dworskie powiatu wielickiego i myślenickiego, przez p.

Niedzielskiego, o wyjednanie przebudowania drogi rządowej bocheńsko-wadowickiej przez górę Jałowcową — do Wydziału krajowego.

892. L. s. 1199. Gmina Szutromińce, przez p. Chamca, o zapomogę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.

893. L. s. 1200. Gmina Kamienopol, przez p. Merunowicza, o pożyczkę, zapomogę i odpisanie podatków z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.

894. L. s. 1201. Gmina Lipowce, przez p. Romana Potockiego, o wyłączenie jej z okręgu sądu powiatowego w Glinianach o przydzielenie do takiegoż sądu w Przemyślanach — do komisji prawniczej.

895. L. s. 1202. Gmina Pokrowce, przez p. Herasymowicza, o odpisanie kosztów należnych funduszowi krajowemu za leczenie Karola Pietraszewskiego w szpitalach powszechnych — do komisji budżetowej.

896. L. s. 1203. Gmina Rozłucz, przez p. Teliszewskiego, o pożyczkę na pokrycie kosztów budowy miejscowej plebanii — do komisji budżetowej.

897. L. s. 1204. Wyborcy i mieszkańcy powiatu turezańskiego, przez p. Teliszewskiego, o zmianę w postępowaniu spadkowym — do komisji prawniczej.

898. L. s. 1205. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, w sprawie administracji włościńskich gruntów sierocińskich — do komisji prawniczej.

899. L. s. 1206. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o przyznanie zwierzchnościom gminnym judykatury w sprawach przekroczeń o obrazę czci — do komisji gminnej.

900. L. s. 1207. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o wyjednanie ulg przy intabulowaniu prawa własności — do komisji prawniczej.

901. L. s. 1208. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, w sprawie przymusowej asekuracji budynków włościńskich — do komisji asekuracyjnej.

902. L. s. 1209. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o zapomogę z powodu nieurodzaju — do Wydziału krajowego.
903. L. s. 1219. Mieszkańcy powiatu turczańskiego, przez p. Teliszewskiego, w sprawie wzmagającej się w kraju emigracji — do komisji administracyjnej.
904. L. s. 1220. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o zaprowadzenie w zarządzie krajowym jak największej oszczędności — do komisji budżetowej.
905. L. s. 1221. Ci sami, przez p. Teliszewskiego, o założenie stacyi zapłodowej w Turce, koncesyonowanie i premiowanie buhajów, urządzenie publicznych wag dla bydła, o złagodzenie środków zaradczych przeciwko zarazie bydłowej i w sprawie wyzyskiwań spółek handlujących bydłem — do komisji gospodarstwa krajowego.
906. L. s. 1222. Gmina Lipowce, przez p. Romana Potockiego, o zapomogę na wybudowanie drogi przez Lipowce ku Gologórom — Wydziału krajowego.
907. L. s. 1223. Straż ogniowa ochotnicza w Dynowie, przez p. Gorayskiego, o zapomogę na sprawienie rekwizytów ogniowych — do komisji budżetowej.
908. L. s. 1224. Ks. Karol Peltz, proboszcz łać. w Kotzmaniu, przez p. Grossa, w sprawie zwrotu zatrzymanych mu należitości za nabożeństwa żałobne odprawiane przez 5 lat za duszę Karoliny Medyńskiej z Rakowczyka — do komisji petycyjnej.
909. L. s. 1225. Członkowie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie, przez p. Bobczyńskiego, o ingerencyę w sprawie pokrzywdzonych członków tegoż Towarzystwa — do komisji petycyjnej.
910. L. s. 1226. Stowarzyszenie szewców w Krakowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę na sprowadzenie wzorów potrzebnych dla dostawy wyrobów ze skóry dla c. k. armii — do komisji budżetowej.
911. L. s. 1227. Katarzyna Lalicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Wiktora, o zapomogę — do komisji budżetowej.
912. L. s. 1228. Karolina Ploder, wdowa po dyktaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
913. L. s. 1229. Michł Wągilewicz, gr. kat. proboszcz w Kniaziołuce, przez p. Mazarakięgo, o zapomogę wskutek szkód wyrządzonych przez wylew rzeki Świcy — do Wydziału krajowego.
914. L. s. 1230. Wydział krajowy odstępuje podanie Jana Hawła, jako załącznik do petycji Juliana Hawła, ucznia szkoły sztuk pięknych o subwencyę — do komisji budżetowej.
915. L. s. 1235. Gmina Witryłów, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę na zasiewy wiosenne i bezprocentową pożyczkę — do Wydziału krajowego.
916. L. s. 1236. Gmina Kosów, przez p. Zaleskiego, o zalesienie góry miejskiej kosztem funduszu krajowego — do komisji gospodarstwa krajowego.
917. L. s. 1237. Gmina Osławice, przez p. Słoneckiego, o zezwolenie użycia sumy 800 zł. uzyskanej za wykup prawa propinacyi na opłacenie długu cerkiewnego — do Wydziału krajowego.
918. L. s. 1238. Gmina Liszna, przez p. Słoneckiego, o zapomogę na restauracyę budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
919. L. s. 1239. Gmina Pielnia, przez p. Słoneckiego, o zapomogę i bezprocentową pożyczkę na dokończenie budynku szkolnego — do komisji budżetowej.
920. L. s. 1240. Gmina Pobiedno, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
921. L. s. 1241. Gmina Falejówka, przez p. Słoneckiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
922. L. s. 1242. Mieczysław Stojalowski, nauczyciel, przez p. Wiktora, o zapomogę — do komisji budżetowej.
923. L. s. 1243. Ten sam, przez p. Wiktora, o veniam studiorum — do komisji szkolnej.
924. L. s. 1245. Wydział powiatowy w Nisku o uchwalenie rezolucyi do c. k. rządu w sprawie budowy mostu na Sanie pod Zarzeczem i kolei z Rozwadowa do dowolnej stacyi na przestrzeni Jarosław - Rzeszów — do komisji drogowej.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego dla dania odpowiedzi na interpelacyę, prosił o głos p. komisarz rządowy.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński: Na poprzednim posiedzeniu Wysokiego Sejmu p. Władysław hr. Koziebrodzki, Stanisław hr. Stadnicki, Mieczysław hr. Rey, oraz towarzysze wnieśli interpelację do komisarza rządowego w sprawie zakazu używania w szkołach ludowych książek Chociszewskiego p. t. „Mała historia Polski z obrazkami“ i „Dzieje Narodu polskiego“ oraz książki p. t. „Mała geografia i historia Polski“ przez Stanisława Myszkowskiego. Interpelanci postawili następujące pytania:

1. Z jakiego powodu dziełka wyżej wymienione zostały zakazane, przed zastąpieniem ich innymi?

2. Czy i jakie Rada szkolna krajowa poczyniła lub poczynić zamierza kroki celem wypełnienia ztąd powstałego braku w bibliotekach szkół ludowych.

Na interpelacją tę mam zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Książeczki Józefa Chociszewskiego „Mała historia Polski z obrazkami“ i „Dzieje Narodu polskiego“ zostały w roku 1876 uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 14. października L. 9366 a to na wniosek zawodowego historyka Henryka Schmitta uznane za nieodpowiednie, wskutek czego c. k. Rada szkolna krajowa, której z mocy statutu organizacyjnego służy wyłączne prawo aprobowania podręczników, odmówiła tym dziełkom aprobaty. Zakaz ten zatem obecnie nie został wydany lecz tylko przypominany.

Książeczkę p. t. „Mała geografia i historia Polski“ przez Stanisława Myszkowskiego oddano do oceny zawodowemu historykowi. Skoro to ocenie dokonane zostanie, c. k. Rada szkolna krajowa poweźmie swą decyzją co do aprobaty. Dziełko p. Lucyana Tatomira „Geografia Galicyi“ już dawniej zostało aprobowane dla szkół. Nie polecono tego dzieła w zamian za przytoczone książki p. Chociszewskiego, lecz tylko zalecono je jako aprobowany już podręcznik do nauki geografii.

Co do drugiego pytania: „Czy i jakie Rada szkolna krajowa poczyniła lub poczynić zamierza kroki celem wypełnienia ztąd powstałego braku w bibliotekach szkół ludowych“, mam zaszczyt odpowiedzieć, że c. k. Rada szkolna

krajowa uczyniła wszystko, co potrzeba, ażeby nauczycielom ludowym wskazać dzieła, z którychby mogli rozszerzać wiedzę swą w zakresie historii Polski. Nadto ustanowiona została specjalna komisya, której poruczono opracowanie planu podręcznika historii Polski dla niższych klas szkół średnich. Podręcznik ten będzie można zalecić także dla bibliotek szkół ludowych.

J. E. hr. Marszałek. Przed przystąpieniem do porządku dziennego oznajmić muszę, że zażądał głosu p. Bobrzyński imieniem komisji budżetowej, ażeby mógł zreferować obecnie trzy petycje jako naglące. Sądzę, że Wysoka Izba raczy się przychylić do tego żądania, ażeby w imieniu komisji budżetowej p. Bobrzyński zreferował te petycje. Proszę p. Bobrzyńskiego, ażeby zajął miejsce sprawozdawcy.

P. Dr. Bobrzyński. Ministerstwo wojny, czyniąc zadość życzeniom oddawna wyrażanym, rozpisało teraz częściową licytację na przedmioty potrzebne dla armii, a to w ten sposób, że tylko poszczególni rękodzielnicy w tych licytacjach, a w danym razie tych dostawach mają wziąć udział. Rękodzielnicy do wniesienia ofert, których termin już niedługo upływa, potrzebują sprowadzenia wzorów, według których mają być te przedmioty sporządzone, a sprowadzenie wzorów kosztuje oczywiście pieniądze. W tym celu udali się rękodzielnicy t. j. rymarze we Lwowie, szewcy we Lwowie i stowarzyszenie szewców w Krakowie z petycją do Wysokiego Sejmu o udzielenie im subwencji dla sprowadzenia potrzebnych wzorów.

Komisya budżetowa, badając te petycje przyszła do przekonania, że gdyby subwencya miała być im udzielona dopiero z budżetu przyszłorocznego, to nie osiągnęłaby celu, bo termin wnoszenia ofert niebawem upływa. Jeżeli więc tym petycyom ma się stać zadość, to musi być udzieloną subwencya ta z budżetu tegorocznego.

Gdy się nad tą całą materją zastanawiano, znaleziono, że udzielenie osobnego kredytu o tyle wydawało się zbyt cennym, o ile Wydział krajowy ma odnośną pozycją 7.000 zł., z której na podobne cele zasiłków może udzielać. Dla tego komisya budżetowa wnosi: Wysoka Izba raczy te wszystkie trzy petycje przezemnie przedstawione odesłać Wydziałowi krajowemu do

zbadania i możliwego uwzględnienia z tej pozycji tegorocznej.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Kredyt 7.000 zł. na zasiłki dla celów przemysłowych, do którego komisya odsyła wnosząc, aby z tej kwoty udzielić zasiłków patentom w 1889 r. jest wyczerpany. Wnoszę więc, aby Wysoka Izba inny kredyt na te zasiłki wyznaczyła, albo by upoważniła przekroczenie tego kredytu.

P. Goldman. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. Goldman. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że uchwalenie, tak jak proponuje komisya budżetowa inwolwuje w siebie, że jeżeli nie ma co do centa potrzebnej kwoty, to Wydział krajowy może w zamknięciu rachunków powołać się na uchwałę Wysokiej Izby upoważniającą go do przekroczenia kredytu.

(J. E. hr. Marszałek odstępuje przewodnictwo Wice-Marszałkowi ks. Metropolicie Dr. Sembratowiczowi).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu więcej nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Bobrzyński. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że Wydziałowi krajowemu przysługuje „virement“ w tej rubryce, jeżeli Wydział krajowy uzna za potrzebne i konieczne przyjść w pomoc rękodzielnikom w myśl uchwały Wysokiego Sejmu, natenczas nie będzie potrzebował osobnego upoważnienia do przekraczania wskazanego kredytu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, aby te 3 petycje odesłać do Wydziału krajowego do zbadania i możliwego uwzględnienia, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszy punkt porządku dziennego jest :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia gospodarstwa nabiałowego w kraju. (Aleg. 119.)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie gminie Czajkowa powiatu mieleckiego, bezzwrotnego zasiłku na pokrycie datków konkurencyjnych do funduszu regulacyjnego Krzemienicy i Babulówki z dopływami. (Aleg. 120).

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński. Wnoszę, ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji gospodarstwa krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje :

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji gminnej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stosunków służbowych pisarzy gminnych w gminach wiejskich.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann ma głos.

P. Gorayski. Proszę o głos.

(J. E. hr. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

J. E. hr. Marszałek. Poseł Gorayski ma głos.

P. Gorayski. Głosowaliśmy za rezolucją a to że względów merytorycznych sądząc zarazem, że na drodze rezolucji pożądana zmiana prędzej w życie wejść by mogła.

Skoro Wysoki Sejm większością swoją odmiennie zajął stanowisko, i pragnie sprawę załatwić w drodze ustawy, przeto w imieniu własnem i grona moich przyjaciół oświadczam, że postanowiliśmy poddać się uchwale większości Sejmu i działać przy głosowaniu w tym kierunku, ażeby ustawa mogła przyjść do skutku a to naprzód przez wzgląd na powagę Sejmu, a dalej także i z tego powodu, że ostatecznie sprawa ta nie jest zasadniczą. Nie przesądzam stanowiska mego co do pojedynczych paragrafów, zaznaczając, że inicjatywa co do podniesienia poprawek jak i odpowiedzialność za obronę drogę należy do tych posłów, którzy za ustawą głosowali.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):
Art. I.

Do załatwienia czynności pisarskich wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna dodać zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego.

Jeśli który z członków zwierzchności gminnej czynności pisarskie sam załatwiać się zobowiąże, może Wydział powiatowy uwolnić gminę od obowiązku utrzymywania osobnego pisarza na tak długo, dopóki ten członek zwierzchności gminnej te obowiązki pełnić będzie. Uwolnienie to może Wydział powiatowy każdego czasu cofnąć.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. I. otwarta. Czy żąda kto głosu?

C. k. komisarz rządowy Dr. Bronisław Łoziński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy radca Namiestnictwa dr. Bronisław Łoziński. Ponieważ nie służy mi prawo stawiania poprawek, przeto tylko w formie uwagi przedstawię Wysokiej Izbie zmiany, względnie uzupełnienia poszczególnych paragrafów, które c. k. Rząd uznaje jako pożądanego lub jako niezbędne.

Co do artykułu I. przedstawiam Wysokiej Izbie uwagę czysto formalnej natury. Art. I.

w ustępie pierwszym powiada: „Do załatwienia czynności pisarskich wypływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna“.

W pierwotnem przedłożeniu Wydziału krajowego był dodatek i „w gminach wiejskich“. Jakkolwiek w tytule ustawy mowa jest o pisarzach gminnych „w gminach wiejskich“, to jednak precyzja ustawodawcza wymaga, ażeby także w tekście ustawy, a mianowicie w §. 1. do słów „Rada gminna“ dodane były słowa „w gminach wiejskich“. Pozostawiam tę kwestyę światłemu uznaniu p. sprawozdawcy.

P. hr. Rey prosi o głos:

J. E. hr. Marszałek. P. Rey ma głos.

P. hr. Rey. Ponieważ artykuł pierwszy mówi o uzdolnieniu pisarzy, a artykuł drugi oznacza co przez uzdolnienie rozumieć się ma, przeto sędzę, że J. E. Marszałek nie zechce mi przerwać, jeżeli w mojem przemówieniu będą musiały potrącić i o artykuł II.

W sobotę przy dyskusji generalnej zapisałem się był do głosu nie za rezolucją, ale przeciw ustawie, ponieważ chciałem wykazać jej niedostatki i postawić wniosek odesłania całej ustawy do Wydziału krajowego. Wniosek ten był odczytany przez generalnego mowcę p. Madeyskiego, jednakowoż przez zamknięcie dyskusji została mi odjęta możność motywowania tego wniosku.

Następnie zarządzono głosowanie, co ma przy dyskusji specjalnej za podstawę być wzięte, czy rezolucya, czy projekt komisji gminnej. Ponieważ rezolucya nie odpowiadała memu oczekiwaniu i została podana w wątpliwość co do skuteczności, szczególnie po głosie, jaki slyszeliśmy w piątek od stołu rządowego, przeto byłem zmuszony głosować przeciw rezolucji, mając nadzieję, że chociażby drobnymi, małymi poprawkami, będzie można projekt komisji gminnej zrobić lepszym i odpowiedniejszym dla kraju. Obecnie ponieważ sytuacja się zmieniła i stoimy przy dyskusji specjalnej, wniosek mój muszę cofnąć i zastąpić go drobną rezolucją, która przyczyni się może do umożliwienia całej ustawy. Bardzo często się zdarza, że ciała obradujące, chociażby najlepiej złożone, gdy zagłębi się w kwestyach zasadniczych i przeoczy drobny szczegół praktycznej natury, to przeoczenie to czyni ustawę całą chromającą, a może nawet niewykonalną. Miało to miejsce przy tej usta-

wie tak, że teraz ta ustawa w kraju i monarchii jest co najmniej rzeczą niebywałą. Zaprowadza ona przymus dla wszystkich gmin, aby zaopatrzyły się w pisarzy egzaminowanych i to mocą ustawy, zaprowadza przymus dla wszystkich chcących być pisarzami, aby zdali egzamin urzędowy, gdy z drugiej strony nie zarządza nic, aby podać odpowiednie im wiadomości, o które będą pytani przy egzaminach. Wprawdzie mamy przymus szkolny, mamy nauczycieli egzaminowanych i patentowanych, ale jednocześnie mamy cały szereg seminarjów, gdzie nauczyciele mogą pobierać odpowiednią naukę. Mamy adwokatów, notaryuszów, sędziów i lekarzy, mamy inżynierów i oficerów, którzy przed objęciem urzędowania muszą przejść przez egzamin, ale równocześnie mamy uniwersytety i akademie techniczne, które tę naukę podają, mamy egzaminowanych leśników i weterynarzy, ale jednocześnie także szkołę lasową i weterynaryi, słowem wszędzie, gdzie do objęcia funkcji publicznych wymaga się pewnej kwalifikacyi, państwo lub kraj urządza odpowiednią naukę. W tej ustawie ten szczegół został zapomniany, nie powiedziano, gdzie i jakim sposobem kandydat na pisarza może pobierać nauki. Dlatego powiedziałem, że jest to rzeczą w kraju i monarchii niebywałą.

Przedewszystkiem chcąc taki przymus zaprowadzić, a zwrócę uwagę, że tu nie chodzi o wolną wolę ale o przymus ustawowy dla wszystkich gmin zaopatrzenia się w przeciagu dwóch lat w takich pisarzy, przedewszystkiem należało coś zaprowadzić, w jakiby sposób ci pisarze mogli przyjsć do posiadania tej wiedzy, a wiedzy nie małej, bo w artykule 3. jest powiedziane, a czego ma zdawać egzamin, a mianowicie: (czyta) „znajomości ustawy i przepisów odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnej, tak własnego jak i poruczonego oraz manipulacyi urzędowej i kasowej. Ja sądzę, że sama komisya egzaminacyjna tego w głowę pisarza nie wleje. Przypuszczam, że szanowna komisya odpowie mi na to, że to czego potrzeba, aby nabył tych wiadomości ów kandydat na pisarza gminnego jest tak łatwe, że do tego własną pracą może dojść. Zdaje mi się, że tak to łatwe być nie musi, bo w tej chwili pisarze nasi mogliby śmiało srebne z gminami swoimi obchodzić wesele, a jednak wszyscy jesteśmy zdania, że tej kwalifikacyi nie mają

i tego sami nauczyć się nie mogą. Dowodem, że to tak łatwym nie jest, jest i to, że dopiero sam rząd i Wydział krajowy tak wielkim aparatem jak jest ustawa, chce zmusić pisarzy nie do nauki, ale do tego, aby wykazali się dowodem, że już umieją to, czego ich nikt nie uczył. Zapewne, nikt żądać nie może odemnie, abym przy dyskusyi specjalnej ustawowo sformułował taką naukę, bo na to potrzeba czasu, zebrania pewnych dat i zbadania głębokiego całej sprawy. Być może, że potrzeba będzie urządzić pewne kursa w miastach n. p. dawniej okręgowych, kursa trwające 2, 3, lub 4 miesiące, w których pod pewną dyrekcyą pisarze będą się mogli nauczyć tego, czego im potrzeba.

Zdaje mi się, że zaprowadzenie tego rodzaju kursów natrafi na trudność, że pisarze gminni rekrutujący się z ludzi najbiedniejszych nie będą w stanie na takowe uczęszczać. Możeby było praktyczniej pójść drogą więcej autonomiczną i zostawić szerszy zakres działania wydziałom powiatowym i włożyć na nich obowiązek, aby czyto swoim kosztem, czyto za przyczynieniem funduszu krajowego zakładały pewne kursa po powiatach. Do tego czasu istnieją takie kursa w powiecie kolbuszowskim, gdzie prezes wydziału tamtejszego człowiek cichy skromny i nie szukający rozgłosu, ale nieustający w pracy zaprowadził takie kursa i dobrze je prowadzi, bo nie dozwala objąć pisarzowi w gminie urzędowania, jeżeli przed komisją nie złoży odpowiedniego egzaminu i nie otrzyma patentu.

Może w ten sposób dałoby się przeprowadzić, ale do tego trzeba pewnej organizacyi, a nie można tej rzeczy pozostawiać dobrej woli każdego pojedynczego powiatu. Być może, iż w drodze rozporządzenia Wydziału krajowego, ta sprawa mogaby być załatwioną. Dlatego pozwalam sobie postawić bardzo skromną następną rezolucyę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o zorganizowanie w powiatach nauki dla pisarzy gminnych potrzebnej im do uzyskania odpowiedniego uzdolnienia“.

Pod względem formalnym proszę, ażeby Wysoka Izba mój wniosek odesłała do komisyi gminnej, któraby swoje zdanie o tem powiedziała. Proszę panów uwzględnić, że lepiej jest nużyć Wysoką Izbę stawianiem poprawek, niż narazić ustawę, ażeby nie była wykonalną, a ustaw

kulawych i trudno wykonalnych mamy już dość. (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. P. Rey stawia rezolucję uchwalić się mającą do Wydziału krajowego, a ponieważ to jest wniosek samoistny, nad którym osobno musi być przeprowadzoną rozprawa, niezależnie od rozprawy obecnej, i wymaga osobnego poparcia, przeto zapytuję Wysockiej Izby, kto popiera wniosek p. Reya, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest poparty. Do artykułu I. jest zapisany p. Dworski, któremu głosu udzielam.

P. Dr. Dworski. Zamiast artykułu I. wniosku komisji gminnej i wstępu artykułu II. czynię następującej treści wniosek. (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Art. I.

Pisarzem gminnym, którego rada gminy wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten kto:

a) jest obywatelem austriackim i

b) pozyskał świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Ponieważ dyskusja toczy się specjalna, przeto oczywiście odpowiadać hr. Reyowi nie mam przyczyny, ale sądzę, że artykuł ten, przemnie proponowany, usunie obawy przez p. Reya podniesione co do przymuszania gmin przyjmowania pisarzy gminnych i usunie wszystkie przeszkody, które Wysoki Rząd przytoczył przeciw sankcyi ustawy, albowiem nie będzie się mianować nowych funkcyjaryuszów, tylko będą funkcyjaryusze już na podstawie ustawy gminnej dodac się mający zwierzchności gminnej. Obowiązek gminy ogranicza się do tego, ażeby kwalifikowanych pisarzy posiadała. Sądzę, że każdy, któremu zależy na tem, ażeby ustawa jak najprędzej przyszła do skutku i weszła w życie, przychyli się do wniosku, przemnie postawionego i głosować za nim będzie.

J. E. hr. Marszałek. P. Dworski stawia poprawkę do artykułu I. i II. a mianowicie życzy sobie, ażeby zamiast artykułu I. i wstępu artykułu II. było powiedziane. (Czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Art. I.

Pisarzem gminnym, którego rada gminy

wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten kto:

a) jest obywatelem austriackim i

b) pozyskał świadectwo uzdolnienia, wydane przez komisję egzaminacyjną dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Proszę o głos celem złożenia oświadczenia imieniem komisji gminnej co do wniosku p. Dworskiego.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Ponieważ wniesiona przez p. Dworskiego poprawka wiadoma była komisji gminnej, więc komisja celem skrócenia dyskusji zebrała się i naradziła się nad nią. Imieniem komisji gminnej mam zaszczyt oświadczyć, że zgadzam się na poprawkę, a powody, które skłoniły komisję do zgodzenia się są następujące. W dyskusji ogólnej wiele mówiono o przymusie. Artykuł I. w brzmieniu komisji powiada, że każda gmina jest obowiązana dodać zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego; w tem upatrywano przymus na gminy wywierany. Według brzmienia poprawki ten przymus odpada, nie mówi się już, że każda gmina jest obowiązana mianować takiego pisarza, bo jeżeli gmina znajduje się w położeniu, że pisarza nie potrzebuje, ale zwierzchność sama załatwia czynności pisarskie, wtedy bez dalszego odnoszenia się do kogokolwiek nie jest zmuszoną do mianowania pisarza, tylko wtedy gdy pisarza potrzebuje i chce go mianować, nie może ona mianować innego, jak tylko kwalifikowanego.

Po drugie stylizacja poprawki, proponowanej przez p. Dworskiego, wykazuje jasno, że nie chodzi o wprowadzenie nowego czynnika albo żywiołu do ustroju gminnego. Podnoszę to dla tego szczególnie, iż w autentycznym tekście przemówienia p. komisarza rządowego przebiega, że rząd dlatego domaga się ingerencyi na pisarzy gminnych, ponieważ wprowadza się tu nowy czynnik do ustroju gminnego. Wprawdzie wykazaliśmy, że to zapatrywanie rządu jest mylne; i że ustawa w tem brzmieniu, jak komisja ją proponuje, nic nowego nie wprowadza; ale jeżeli mimo tego jeszcze jakaś wątpliwość istniała, to poprawka p. Dworskiego ją usuwa. Bo jeżeli

ustawa będzie brzmiała w sposób, proponowany przez p. Dworskiego, to stanowczo będzie udowodnionem, że nie wprowadzamy nowego czynnika i zostawi się to, co było w ustawie gminnej. Tym sposobem ostatnia wątpliwość jest już usunięta, sprawa przeto jest całkiem prostą, bo opiera się na gruncie ustawy istniejącej i nie przedstawia już więcej żadnych trudności.

Dlatego imieniem komisji gminnej oświadczam, że zgadzam się na stylizację, jaką p. Dworski proponuje i proszę panów, ażebyście zechcieli za taką stylizacją głosować.

J. E. hr. Marszałek. Do artykułu I. zapisany jest z kolei p. Kramarczyk.

P. Jaworski. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

J. E. hr. Marszałek. P. Jaworski ma głos.

P. Jaworski. Ja chciałbym zwrócić uwagę J. E. Marszałka, że teraz dyskusja dalej odbywać się musi łącznie nad artykułem I i II. i dla tego wskazanemby było, ażeby J. E. Marszałek otworzył dyskusję równocześnie nad artykułem I. i II., a to w celu uproszczenia głosowania nad tymi artykułami.

J. E. hr. Marszałek. Nie mam nic przeciwko temu; już pierwszy mowca przy artykule I. usprawiedliwiał się przed Wysoką Izbą, że musi mówić także o artykule II. Jeżeli tedy nikt nie będzie miał nic przeciwko temu, to stosownie do uwagi, uczynionej przez p. Jaworskiego, otworzę rozprawę łącznie nad artykułem I. i II. W ten sposób pp. posłowie, którzy zapisali się do artykułu II. mogą, już teraz przyjść do słowa.

Głosy: Tak, tak.

J. E. hr. Marszałek. Ponieważ nikt nie sprzeciwia się proponowanemu przezemnie porządkowi dyskusji, przeto otwieram dyskusję nad obu artykułami łącznie. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Że sprawa pisarzy gminnych jest ważną dla podniesienia instytucji urzędów gminnych o tem nie wątpię i zupełnie zgadzam się z tem. Boję się tylko pewnych następstw, gdyby ustawa w ten sposób zastosowaną była w pierwszym punkcie, jak z rąk p. referenta wyszła. W pierwszym punkcie było powiedziane, że do załatwiania czynności pisarskich, wpływających z własnego i poruczonego zakresu działania, obowiązana jest Rada gminna

dodać zwierzchności gminnej uzdolnionego pisarza gminnego.

Gdy wobec tego punktu pierwszego artykułu, rzucimy pogląd na artykuł III. gdzie jest powiedziane, że dla uzyskania świadectwa uzdolnienia potrzebuje pisarz złożyć egzamin, a przypatrzmy się artykułowi XI., który mówi, że obecni pisarze mogą dwa lata prowadzić jeszcze urząd pisarza, więc przychodzi do obawy, aby w tych dwu latach, jeśliby jaka posada pisarza gminnego wakowała, aby nie narzucono gminie pisarza takiego, którego by sobie gmina nie życzyła — bo skądże od razu te gminy wzięłyby tytuł pisarzy uzdolnionych. Ustęp drugi art. I. mówi:

„Jeśli który z członków zwierzchności gminnej, czynności pisarskie sam się załatwiać zobowiąże, może Wydział powiatowy uwolnić gminę od obowiązku utrzymania osobnego pisarza“... a dalej powiedziane że „uwolnienie to może Wydział powiatowy każdego czasu cofnąć“.

Ja tego zupełnie nie podzielam, gdyż art. I. nic innego nie określa, jak tylko oddaje pisarzy gminnych całkowicie pod nadzór Wydziałów powiatowych, co nie byłoby najlepszem.

Zechciejcie Panowie zauważyć, że na piątkowym posiedzeniu p. Polanowski powiedział, że tu zasiada 30 prezesów rad powiatowych a powinno 74 zasiadać. Ja się zupełnie zgadzam z tem i to zdanie jego popieram, że rzeczywiście nie 30, ale 74 prezesów powinno zasiadać; a obecnie nie zasiada i gdybyśmy się bliżej przypatrzyli, spostrzegliśmy zaraz, że nie wszyscy prezesi rad powiatowych są tak uczciwi jak p. Polanowski sądził.

Tych, którzy tu zasiadają uważam z mego stanowiska za bardzo uczciwych i musieli oni na tem polu wiele pracować, jeśli zasłużyli na uznanie, że tu zasiadają i mam dla nich uznanie i szacunek i będę ich pomiędzy innymi powiatami uwielbiał. A gdzież jest 44 prezesów? Nie ma ich tu, i musicie panowie przyjść do przekonania, że tylko tych 30 prezesów rad powiatowych zasługuje na uznanie i uwagę, więc obawiam się, że jeżeli art. I. będzie zastosowany tak jak jest, wtenczas Wydziały powiatowe straszne nadużycia będą robiły nad gminami. Gdybyście panowie pozwolili zwrócić uwagę jak Wydziały rad powiatowych umią się mścić na swoich urzędach gminnych, gdzie wójt zna swój własny i poruczony zakres działania, a nie idzie na

każde skinienie rad powiatowych, tobyście się bardzo nad tem zastanowili. W naszym bialskim powiecie jest wioska Malec. Ta gmina Malec nie ma księdza, nie ma kościoła ani nauczyciela, ani szkoły. Myśmy postanowili coś dobrego dla tej gminy zrobić, więc tanim kosztem postanowiliśmy założyć szkołę i dać prywatnego nauczyciela, któryby prowadził zarazem urząd pisarza, bo tam nie ma pisarza i wójt musi udawać się o 1/2 mili do miasteczka, gdzie załatwia sprawy pisarskie pisarz pokątny. Krótko przed wyjazdem tutaj dziedzic tej wioski, bardzo zacny człowiek niejaki p. Hempel darował dom z ogrodem na szkółkę i my mając w Osieku emerytowanego nauczyciela, który lat 20 prowadził pisarstwo gminne uważaliśmy za stosowne, jeśli go damy, że będzie prowadził pisarstwo i będzie prywatnie w szkole uczył.

Lecz dlatego, że Wydział powiatowy bialski nie przeprowadził swego kandydata i ja zostałem wybrany, więc jakże Wydział mści się za to? Otóż gdy już doszło do tego, że chcemy ustanowić w Malcu pisarza i nauczyciela, któryby nauczał w szkółce i prowadził pisarstwo, Wydział powiatowy bialski porozumiał się z p. inspektorem bialskim i pan inspektor bialski powiedział, że jeśliby szkółka prywatna w Malcu była założona to dzieci żandarmami rozpedzić każe na podstawie ustawy o chajderach. Zaś Wydział powiatowy zastrzegł, że jeśliby gmina do budżetu wstawiła 80 zł. któreby miały być przeznaczone dla nauczyciela, to wykreśli je z budżetu. Otóż to jest przerażająca scena i widzimy jak Wydziały powiatowe nadużywałyby swojej władzy, gdyby miały wpływ na pisarzy i gdyby oni z ich ramienia ustanawiani byli.

Chcąc temu zaradzić, jabym proponował inną zmianę do art. I. i to jest taką (czyta):

„Do załatwienia i t. d. i t. d. uzdolnionego pisarza, a w razie braku uzdolnionego może dodać najodpowiedniejszego z grona swojej gminy lub innej wybranego praktykanta na lat 2., który po dwóch latach praktyki pisarskiej ma złożyć egzamin zdolności.“

Zaś poprawka do art. I. w drugim punkcie zamiast „Uwolnienie to może Wydział każdego czasu cofnąć“ postawić:

„Pisarz gminny uważany być ma za sługę gminnego i należy w pierwszym rzędzie pod zarząd i kontrolę swojego naczelnika i Rady gminnej,

i do Rady gminnej należy nadawanie lub usuwanie z posad.“

Zaś Wydziałowi powiatowemu przysłużyć prawo wskazywania zastosowania się pisarzy do wydać się mającej instrukcyi oraz wszelka kontrola i nadzór nad temiż.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość). Upraszam panów sekretarzy o obliczenie. (Po obliczeniu). Jest dostatecznie popartą Ponieważ rozprawa szczegółowa toczy się nad art. I. i II. przeto z kolei przychodzi do głosu p. Teliszewski. Przedtem jednakże zażądał głosu pan komisarz rządowy.

Pan komisarz rządowy ma głos.

Radca c. k. Namiestnictwa p. Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na wadliwe ugrupowanie artykułów. Artykuł II. mówi: Pisarzem gminnym może być ten, kto: i t. d. Zdawałoby się, że ten artykuł wyczerpał wszystkie wymogi, potrzebne do uzyskania posady pisarza gminnego. Tymczasem art. VIII. opiewa: Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do Rady gminnej, nie może być pisarzem gminnym.

Nie jest to sprzeczność, ale w każdym razie mógłby być podniesiony zarzut wadliwego ugrupowania paragrafów, względnie zarzut niejasności. W projekcie Wydziału krajowego nie zachodzi ta usterka, bo po artykule II. wskazującym wymogi uzyskania posady pisarskiej, następowało jako artykuł III. postanowienie (czyta):

„Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do Rady gminnej nie może być pisarzem gminnym“.

Tutaj artykuły były dobrze ugrupowane.

Jeśliby szanowny sprawozdawca przychylił się do mej uwagi, to mogłoby pozostać obecne ugrupowanie paragrafów, ale do artykułu drugiego trzebaby dodać (czyta):

„Pisarzem gminnym może być ten, kto nie jest wykluczony z powodu czynów karygodnych (art. VIII.) a nadto“ i t. d. jak w art. II. Można także zaradzić niejasności umieszczając art. VIII. zaraz po artykule II. jako art. III.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Do artykułu I. chcę postawić poprawkę, imenno, szczyby bez-

poseredno po postanowieniu, szczo toj tilko może buty pysarom hromadzkim, kotryj je pid-danym awstrijskim, pid bukwoju b) dodano ustup: wykazet sia znaniem jazykiw krajewych, używanych w hromadach, w kotrych jako pysar uriadowaty maje.

Tuju postanowu uważaju za dokończe potribnu, poneże zwyczajno u nas pysari hromadzki duże czasto hriszat' protywu prawyłam jazykowym. Sły odże takie postanowienie bude zakluczone to komisya egzaminacyjna bude musila zwertaty uwahu na toje, szczo by pysar hromadzki z naw tak o den jak i druhij jazyk krajewyj, w kotrim win ponewoły uriadowaty bude musiw. Toż dumaju, szczo dla jasnosty samoho zakona je wskazane, aby taja postanowa buła w teksti zakona zakluczona i aby meży usłowia, na jakich ktoś może staty sia pysarom hromadzkim, zamistyty i usłowije znajemosty jazykiw krajewych w pyśmi i słowi.

Szczo do perszoho ustupa toho zakona tak w moim jak i moich towarzysziw imeny zajawljaju szczo hodžu sia na poprawku postawłenu posłom p. Dr. Dworskim.

J. E. hr. Marszałek. Podaję tę poprawkę a raczej dodatek p. Teliszewskiego do poparcia. Kto popiera ten dodatek raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Poprawka jest partą. Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Już pierwej oświadczyłem, że komisya gminna zgadza się na poprawkę p. Dworskiego. Dlatego o tem już mówić nie będę. Co do poprawki p. Kramarczyka, to odnosi się ona do art. I. w stylizacji dawniejszej. Teraźniejsza stylizacja projektowana przez p. Dworskiego, usuwa obawę p. Kramarczyka. To zaś co p. Kramarczyk mówi o wydziałach powiatowych, jest tego rodzaju, że odparcia nie potrzebuje, ja też nie czuję się powołanym na tem miejscu stawać w obronie Wydziałów powiatowych, jakkolwiek jestem członkiem reprezentacji powiatu w mieście, gdzie mieszkam i byłem przez 6 lat zastępcą prezesa tej reprezentacji, bo sędzę jednak, że zarzuty tej instytucji zrobione są tego rodzaju, iż odpowiadać na nic nie ma potrzeby. Znam dokładnie Wydziały powiatowe i sędzę, że p. Kramarczyk za daleko się posunął.

To, co on żąda, to wszystko jest już w ustawie powiedziane, nie w naszej ustawie, bo my nic nowego nie tworzymy, tylko w ustawie gminnej. Powiada on, że pisarz gminny ma być uważany za sługę gminnego. To się samo rozumie, że należy się władza dyscyplinarna nad nim naczelnikowi gminy, to jest powiedziane w paragrafie sześćdziesiątym którymś ustawy gminnej.

Prawa zaś Wydziałów powiatowych zastrzeżone w tej poprawce, są zagwarantowane w ustawie o reprezentacji powiatowej. Z żalem tedy oświadczyć muszę, że się nie zgadzam z poprawką p. Kramarczyka. Pozostaje tedy poprawka p. Teliszewskiego. Ta poprawka jest uwzględnioną w projekcie Wydziału krajowego, bo tam artykuł II. punkt 4. opiewa: „Jeżeli się wykazuje znajomością języków krajowych używanych w gminie lub gminach, w której lub w których jako pisarz gminny ma urzędować“.

Komisya była zdania, że taki ustęp jest niepotrzebny, bo przedmioty, z których ma być zdawany egzamin, oznaczone będą dopiero w instrukcyi, a nie wątpię ani na chwilę, że Namieśtnictwo, które ma ułożyć tę instrukcyę, nie dopuści do tego, żeby człowiek nieznający języka gminy, gdzie ma urzędować, dopuszczony był do egzaminu, albo, żeby nie złożył przy egzaminie dowodów jego znajomości. Ponieważ jednak wielu p. posłów poprawkę tę poparło, gdyż wszystkim zarówno prawa języka są drogie, więc nie mam nic przeciw temu i sędzę, że i komisya gminna temu ustępowi się nie sprzeciwi. Ustęp ten opiewa tak, jak Wydział krajowy już poprzednio przedłożył.

Pozostaje jeszcze uwaga p. komisarza rządowego. P. komisarz rządowy zarzuca, że art. II powiada kto może być pisarzem, a artykuł VIII. mówi, kto nie może być pisarzem.

Otóż my dlatego nie przyjęliśmy tego, kto nie może być, do art. II., względnie do teraźniejszego art. I., bo zdawało nam się, że taki układ nie jest właściwy. Tam, gdzie jest zamieszczono coś pozytywnego, tam nie można zamieszczać nic negatywnego. Ale nie mam nic przeciw temu, aby art. VIII. nastąpił po art. I. jako drugi. Jeśli to według zdania p. komisarza rządowego przyczyni się do jasności, to postanowienie samo się nie zmieni, bo będzie tylko ta zmiana, że ten artykuł zamiast cyfry VIII. nosić będzie cyfrę II. Więc na to się zgadzam.

Teraz mamy przed sobą art. I. i II. razem zmodyfikowany przez p. Dworskiego z dodatkiem p. Teliszewskiego. Artykuł ten jako art. I. opiewa (czyta):

Pisarzem gminnym, którego rada gminy wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje Zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten, kto

a) jest obywatelem austriackim;

b) wykaże się znajomością języków krajowych używanych w gminach, w których jako pisarz gminny urzędować ma i

c) pozyskał świadectwo uzdolnienia wydane przez komisję egzaminacyjną, do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

Na wniosek zaś p. Kramarczyka zgodzić się nie mogą.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Pan sprawozdawca imieniem komisji przystąpił do poprawek p. Dworskiego i p. Teliszewskiego, tem samem odpada wniosek komisji w brzmieniu w sprawozdaniu wydrukowanem i po przyjęciu poprawek p. Dworskiego i Teliszewskiego jest tylko wniosek komisji, tudzież poprawka p. Kramarczyka. Pan sprawozdawca nie godzi się na poprawkę p. Kramarczyka, co jednakże nie przesądza orzeczeniu Wysokiej Izby. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie tego artykułu tak, jak go komisya po przyjęciu poprawek proponuje.

Sprawozdawca p. Fruchtmann (czyta):

Artykuł I.

Pisarzem gminnym, którego rada gminy wiejskiej w myśl ustawy gminnej przydaje zwierzchności gminnej do załatwiania czynności pisarskich z własnego i poruczonego zakresu działania wpływających, może być tylko ten, kto

a) jest obywatelem austriackim;

b) wykaże się znajomością języków krajowych używanych w gminach, w których jako pisarz gminny urzędować ma i

c) pozyskał świadectwo uzdolnienia wydane przez komisję egzaminacyjną, do egzaminowania kandydatów na pisarzy gminnych ustanowioną, albo uwolnienie od egzaminu w myśl art. VII.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie poprawki p. Kramarczyka.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Do art. I.

Pisarz gminny uważany być ma za sługę gminnego i należy w pierwszym rzędzie pod rząd i kontrolę swojego naczelnika, oraz rady gminnej i do rady gminnej należy nadawanie lub usuwanie z posad.

Zaś wydziałowi powiatowemu przysłuża prawo wskazywania zastosowania się pisarzy do wydać się mającej instrukcyi, oraz wszelka kontrola i nadzór nad temiż.

J. E. hr. Marszałek. Podam najprzód pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka, jako dalej idącą.

Kto jest za przyjęciem art. I. w brzmieniu przez p. Kramarczyka proponowanem, raczy rękę podnieść. (Mniejszość). Poprawka nie uzyskała większości.

Kto jest za przyjęciem art. I. i II. w brzmieniu przez p. sprawozdawcę odczytanem, jako art. I., raczy rękę podnieść. (Większość.) Artykuł I. ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Artykuł VIII. będzie teraz artykułem II., dlatego proszę J. E. hr. Marszałka, ażeby zarządził głosowanie nad art. VIII., który będzie artykułem II.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca życzy sobie, ażeby w myśl uwag p. komisarza rządowego art. VII. był teraz wzięty pod głosowanie i następował po art. I., który został uchwalony.

Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie art. VIII., który będzie artykułem II.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta). Artykuł VIII. (obecnie II.)

Kto z powodu czynów karygodnych wykluczonym jest od obieralności do rady gminnej, nie może być pisarzem gminnym.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Do artykułu VIII. żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. VIII., jako II., raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. sprawozdawca uważa, że pierwsze dwa artykuły poprzednio uchwalone, zlewają się w jeden artykuł, to znaczy, że art. I. i II. będą

artykułem I. a art. VIII. teraz uchwalony będzie artykułem II.

Przystępujemy do artykułu III.

Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu III.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Artykuł III.

Do uzyskania świadectwa uzdolnienia wien kandydat na pisarza gminnego złożyć na egzaminie przed komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnych, tak własnego, jak poruczonego, oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej.

Do artykułu tego głos ma zapisany p. Kramarczyk

P. Kramarczyk. Artykuł III. postanawia: „Dla uzyskania świadectwa uzdolnienia wien kandydat na pisarza gminnego złożyć na egzaminie przed komisją egzaminacyjną dowody znajomości ustaw i przepisów, odnoszących się do całego zakresu działania zwierzchności gminnych, tak własnego jak poruczonego, oraz znajomości manipulacji urzędowej i kasowej.

Pozwolę sobie przedstawić Wysokiej Izbie, że gdyby pisarz gminny tak się musiał zastosować, jak tego żąda ten artykuł, toby musiał być póładwokatem i może stałby się niebezpiecznym dla tych adwokatów, którzy są po miastach, (Wesołość.) bo będzie pisał różne podania, różne rzeczy, będzie się wdawał w różne sprawy sądowe a znać wszystkie ustawy, jak to rozumie artykuł trzeci, to jest za dużo na wiejskiego pisarza. (Brawo.) Bo to znaczy tyle, co mieć w pamięci wszystkie paragrafy, wszystkie ustawy, które się odnoszą do całego zakresu działania, własnego i poruczonego w gminie. Jabym sądził, że jeżeli pisarz ma być zdolny, aby był pomocny zwierzchności gminnej i przynosił dobre owoce gminie, dość jest, ażeby w tym artykule było powiedziane, że do uzyskania świadectwa uzdolnienia powinien pisarz złożyć egzamin i wykazać się osobiście znajomością prowadzenia manipulacji pisarskiej, według wydanej instrukcji, odnoszącej się do całego zakresu działania zwierzchności gminnej. Jeżeli Wydział krajowy wyda instrukcję, to pisarz będzie mógł znać tę instrukcję, jeżeli zaś Wydział krajowy jej nie wyda, to jakimże sposobem będzie mógł się wykształcić na dobrego pisarza? Dość jest do in-

strukcyi znać manipulację pisarską, a w instrukcyi miałyby być podane w każdym wypadku wszystkie ustawy i paragrafy i tam miałyby być powiedziane, że w tym i w tym wypadku, ma się zastosować do tej ustawy z tego lub z tego roku, a zwierzchność gminna mając pod ręką ustawy (zbiór Kasparka) zajrzy w nie i nie potrzebuje na pamięć ustaw się uczyć, bo na to są książki, więc na cóżby pamiętać te ustawy. Bo jeżeli do tego postanowienia ma się zastosować pisarz, to żadenby pisarz egzaminu nie zdał, gdyż na pytanie, gdzie jest ten paragraf i jak opiewa, nie mógłby odpowiedzieć i żaden pisarz tegoby nie spamiętał i ani jeden nie zdałby egzaminu, bo by padł przy egzaminie.

Więc jabym prosił, ażeby ta poprawka była przyjęta.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o podanie poprawki na piśmie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Zamiast „znajomość ustaw i przepisów“ postawić: „znajomość prowadzenia manipulacji pisarskiej, według wydanej instrukcji“, — zaś słowa końcowe: „oraz znajomość manipulacji urzędowej i kasowej“ opuścić.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba). Jest dostatecznie poparta.

Zapisany do głosu p. Abrahamowicz ma głos

P. Abrahamowicz. Nawiązując do uwag, wypowiedzianych przez p. Kramarczyka, niech mi będzie wolno oświadczyć, że i ja czytając artykuł III. ustawy, powiedziałem sobie: „czy nie za daleko, czy nie za wiele? A powiedziałem sobie to, myślałem nad tem, jaką modyfikację tego postanowienia możnaby przeprowadzić. I wiercie panowie, w miarę tego, jak się nad tem zastanawiałem, przychodziłem do tego przekonania, że to, co komisya przedłożyła, jest nie do zmieniania. Bo któż mógłby twierdzić, że pisarz gminny nie ma znać ustaw, jak np. ustawy gminnej, zwłaszcza o ile odnosi się do czynności zwierzchności gminnej, ustawy drogowej lub polnej itd.?

Ale, proszę panów, nie tu miejsce do zastrzeżeń przeciw temu, czego się p. Kramarczyk po części bardzo słusznie obawia, to jest nieprzystępność egzaminów lecz w sposobie i w wykonaniu postanowień artykułu III. t. j. w spełnieniu zadania przekazanego komisji egzamina-

cyjnej. Otóż zdaniem mojem komisya ta będzie musiała pamiętać przedewszystkiem o tem, że przed nią stają ludzie, którzy nie posiadają studyów prawniczych, ludzie, którzy powołani nie będą do sprawowania sekretaryatu w administracji wielkiego miasta, lecz pisarze gmin wiejskich, którzy wedle ustawy, będącej przedmiotem obecnych obrad, mają spełniać obowiązki w granicach istotnych potrzeb gminy administracyjnej wiejskiej. Jeżeli więc ta komisya zrozumie zadanie swe, utrzyma się w granicach tego wszystkiego, co daje prawdziwa znajomość stosunków i zmysł praktyczny to z obawy p. Kramarczyka odpadną. Chcę mieć niepłonną nadzieję, że zarówno c. k. Namiestnictwo jak i Wydział krajowy układając plan egzaminacyjny, wleją weń ducha praktycznego, który w tym razie jest niezbędny, t. j. utrzymają miarę właściwą w wymogach egzaminacyjnych, uwzględniając jednocześnie przeciętny stan oświaty tych ludzi, którzy się pisarstwu oddają. I dlatego, proszę panów, jakkolwiek uległem temu samemu wrażeniu, co p. Kramarczyk, to za jego poprawkę nie mogę głosować, bo jest rzeczą niemożliwą przeprowadzić trafną modyfikację postanowień art. III.

J. E. hr. Marszałek. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt więcej głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Mogę uspokoić p. Kramarczyka co do objętości egzaminu. Wiemy, że ten pisarz wszystkich tych ustaw, jakie istnieją, znać nie może i tego też od niego nikt żądać nie będzie. Dlatego też art. VI. postanawia, że osobne rozporządzenie określi bliższe szczegóły co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania kandydatów.

Myśmy w komisji przewidywali te trudności i pozostawiliśmy Namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym szerokie pole do zastosowania się do istniejących stosunków i potrzeb. P. Kramarczyka mogę także w tej mierze uspokoić, zdawałem bardzo wiele egzaminów i powiem, że nie są tak straszne, jak to wygląda na papierze; przy egzaminie sędziowskim, adwokackim itd., jeżeli zachodzą wątpliwości, egzaminator nie waha się egzaminandowi dać ustawę do ręki, nie chodzi więc o to, aby kandydat wszystkie przepisy na pa-

mięć wiedział, chodzi tylko o to, aby wiedział, że taki przepis istnieje, i ażeby go mógł znaleźć. Wobec tego wnoszę na przyjęcie artykułu III. w brzmieniu przez komisję zaproponowanym.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie poprawkę p. Kramarczyka.

Upraszam p. sprawozdawcę o jej odczytanie.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta).

Zamiast „znajomość ustaw i przepisów“ postawić: „znajomość prowadzenia manipulacji pisarskiej według wydanej instrukcji“, zaś słowa końcowe: „oraz znajomość manipulacji urzędowej i kasowej“ opuścić.

J. E. hr. Marszałek. Kto przyjmuje art. III. według brzmienia zaproponowanego przez p. Kramarczyka, raczy rękę podnieść (Mniejszość) Wniosek p. Kramarczyka upadł.

Kto przyjmuje art. III. w brzmieniu przez komisję proponowanym, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie art. IV.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):
Art. IV.

Komisya przypuści do egzaminu tylko tego kandydata, który złoży świadectwo nienaganego życia, wydane przez zwierzchność gminną jego zamieszkania, a potwierdzone przez jego władzę duchowną i c. k. polityczną władzę powiatową.

Do artykułu tego głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Do artykułu tego powinna być uchwaloną poprawka tej treści, że oprócz wymogów w tym artykule postanowionych wymaganem będzie odbycie dwuletniej praktyki z manipulacji pisarskiej. Bo pytam się jak może zdawać egzamin pisarz, który w tym kierunku wcale nie pracował.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie poprawki p. Kramarczyka do art. IV.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Do tego art. dodać „i który manipulację pisarską prowadził przynajmniej od dwóch lat“.

J. E. hr. Marszałek. Kto tę poprawkę popiera, raczy rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka ta nie jest dostatecznie popartą. Żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Gdy poprawka p. Kramarczyka do art. IV. nie użyła poparcia, a przeciw art. IV. nikt zarzutu nie podniósł, przeto upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie tego artykułu wedle brzmienia przez komisję zaproponowanego.

J. E. hr. Marszałek. Podam pod głosowanie art. IV. w brzmieniu przez komisję zaproponowanym. Kto ten artykuł przyjmuje rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdaczę o odczytanie artykułu V.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta):

Art. V.

Komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyślu, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i Żółkwi.

Każda z tych komisyj składać się ma z przewodniczącego lub jego zastępcy, których mianować będzie c. k. Namiestnik w porozumieniu z Wydziałem krajowym i z dwóch członków lub ich zastępców. Jednego członka komisji i tegoż zastępcę mianować będzie c. k. Namiestnik, drugiego zaś i jego zastępcę Wydział krajowy.

Przewodniczący i członkowie komisji, tudzież ich zastępcy, mianowani będą na rok jeden.

Egzamina odbywać się mają dwa razy do roku w dniach, które każda komisya oznaczać i ogłaszać będzie.

J. E. hr. Marszałek. Do art. V. zapisani są do głosu pp. Abrahamowicz i Kramarczyk. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Myślę, że wolno mi z całą stanowczością twierdzić, że zarówno komisya gminna jako też Wysoki Sejm w całym postępowaniu dotychczasowem składa dowody, iż wszystko, co zmierza do ułatwienia zadania wskazanego proponowaną ustawą, znajdzie poparcie w tej Wysokiej Izbie rozumie się o ile jest usprawiedliwione.

Otóż tem przeświadczeniem wiedziony pozwalam sobie uczynić poprawkę do art. V. następującej treści:

W art. V. powiedziano, gdzie mają być utworzone komisje egzaminacyjne. Rzecz zupełnie słuszną, by te komisje istniały stale w dawnych miastach obwodowych; niesłuszną jest jednak o tyle, że przyjmując w samej ustawie pewien czas przejściowy, to jest ów dwuletni, po wejściu w życie ustawy, nie liczymy się z tem, że najznaczniejsza część pisarzy będzie się musiała poddać egzaminowi odbywanemu li w miastach dawniej obwodowych, a zatem bardzo często o mil 8 do 10, a nawet w okolicach górskich o mil kilkanaście oddalonych od miejsca zamieszkania kandydata właśnie w tym czasie przejściowym; ztąd ponosić koszta ze względu na ich przeciętną zamożność bardzo znaczne, przewyższające może nieraz całoroczne ich wynagrodzenie za pisarstwo, ulga zatem w tym kierunku jest konieczną. Dlatego pozwalam sobie uczynić wnioszek następującej treści, że komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą na pierwsze dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie tej ustawy w każdym powiecie, a mianowicie w każdej siedzicie starostwa, — a po upływie tego czasu we Lwowie, Krakowie itd. Możliwy mi uczynić zarzut, że w takim powiecie może nie znajdzie się tyle sił do prowadzenia egzaminów ile mielibyśmy w miastach obwodowych, zarzut to jednak byłby wątpliwej wartości; dlaczegożby nie mieli się znaleźć ukwalifikowani? Na egzaminatorów tam gdzie jest starostwo, Rada powiatowa, notaryat, gdzie bądź co bądź pewien zastęp inteligencji istnieje, tam o siły egzaminacyjne nie ma obawy. Dlatego gorąco mą poprawkę polecam a to ze względu na konieczną potrzebę uwzględnienia ludzi biednych zwłaszcza, że najznaczniejsza część z tych ludzi będzie się musiała poddać temu egzaminowi w pierwszych dwóch latach istnienia tej ustawy.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać poprawkę p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann czyta:
Zamiast proponowanego przez komisję ustępu pierwszego wnoszę:

Komisje egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą na pierwsze dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy, w każdym powiecie, a mianowicie w miejscowości siedziby c. k. starostwa; po upływie zaś czasu tego, jedynie we Lwowie,

Krakowie, Bochni, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyśle, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach, i Żółkwi.

Przy tej sposobności zwracam uwagę, że w drukowanym sprawozdaniu komisji przez pomylkę tylko opuszczono między miastami Wadowice.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest popartą.

Głosu zażądał p. Kramarczyk, któremu też daję głos.

P. Kramarczyk. Gdyby art. V. był przyjęty tak jak komisja proponuje i gdyby pisarze gminni tylko w tych 9 czy 11 tam poszczególnionych miastach mogli składać egzamina, byłoby to z wielką trudnością połączone dla pisarzy gminnych, którzyby musieli ponosić kosztą podróży jadąc na egzamin. Nie zachodzi obawa, aby przy każdym starostwie, nie mogła być utworzona taka komisja, przeto wnoszę aby ustęp pierwszy art. V. brzmiał:

„Egzamina dla pisarzy gminnych mają odbywać się w przeznaczonych dniach w miastach powiatowych przy każdym c. k. starostwie“.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba). Poprawka nie uzyskała poparcia.

P. Teliszewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Ja zo wsim sohłaszaju sia z poprawkoju, postawlenoju czerez p. Abrahamowicza, bo oczywdno maje ona pownu racyu. Bo w perwszym czasi koždyj pysar bude musił zdawaty ispyt, szczo potiahne wełyki koszta. Zo wzhladu na poprawku, ktoru do §. 11. postawlu proponowawbym, szczo by misto 2 lita pryniaty 3 lita, a to zo wzhladu na postanowu §. 11., kotoryj normuje wchod w żytje toho zakona na 3 lita.

J. E. hr. Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Projekt Wydziału krajowego wyznacza komisye egzaminacyjne tylko w 6 miastach a to we Lwowie,

Krakowie, Tarnowie, Przemyśle, Stanisławowie i Tarnopolu. Komisya sądziła jednak, że to za mało i liczbę tę podwyższyła. Jeżeli panowie wnioskodawcy sądzą, że jest to za mało, to jest to kwestya użyteczności.

Ze swego osobistego stanowiska nie miałbym nic do zarzucenia, zwłaszcza że będą dwa lata czasu do egzaminu, sprawa ta jednak nie była rozbiekana w komisji i dlatego nie jestem upoważniony do złożenia w jej imieniu oświadczenia, choć osobiście godzę się na wniosek p. Abrahamowicza i Teliszewskiego.

J. E. hr. Marszałek. Proszę o odczytanie poprawki p. Abrahamowicza.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta): Komisye egzaminacyjne dla kandydatów na pisarzy gminnych ustanowione będą na pierwsze dwa lata, licząc od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy w każdym powiecie, a mianowicie w miejscowości siedziby c. k. starostwa; po upływie zaś czasu tego, jedynie we Lwowie, Krakowie, Bochni, Tarnowie, Wadowicach, Nowym Sączu, Jasle, Sanoku, Rzeszowie, Przemyśle, Samborze, Stryju, Stanisławowie, Kołomyi, Czortkowie, Tarnopolu, Złoczowie, Brzeżanach i Żółkwi.

P. Teliszewski wnosi, aby zamiast 2 lat było 3 lata.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie art. V. według wniosku komisji z zastrzeżeniem usunięcia potem dodatku propowanego przez p. Abrahamowicza i Teliszewskiego.

Kto przyjmuje art. V. bez dodatku p. Abrahamowicza, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. V. przyjęty. Przystępujemy do głosowania nad dodatkiem p. Abrahamowicza z opuszczeniem liczby lat. Kto ten dodatek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Dodatek przyjęty. Do tego jest poprawka p. Teliszewskiego. Kto się zgadza, aby te komisye powiatowe stosownie do wniosku p. Teliszewskiego przez 3 lata funkcjonowały, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Proszę p. sekretarzy o obliczenie głosów. (Po obliczeniu) Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek p. Teliszewskiego utrzymał się. Przystępujemy do art. VI.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann (czyta): Art. VI.

Osobne rozporządzenie, wydane przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem

krajowym, określi bliższe szczegóły co do przyjmowania zgłoszeń kandydatów i przypuszczania ich do egzaminu, co do przedmiotów egzaminu, sposobu egzaminowania i klasyfikowania kandydatów, oraz wydawania im świadectw.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Bobrzyński. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Bobrzyński ma głos.

P. Bobrzyński. Głosując za pojedynczymi postanowieniami ustawy, głosować będę także za postanowieniem w art. VI. w tem brzmieniu, jakie komisya proponuje. Muszę się jednak z tym większym naciskiem zwrócić przeciw pewnej części motywów, które komisya w sprawozdaniu swem do artykułu tego dołożyła za potrzebne wzięła.

Rozwiodła się tam komisya i trafnie nad kwestyą prawa wydawania rozporządzeń wykonawczych przez organa i władze autonomiczne, ale po tem zasadniczem, szeroko rozprawionem rozumowaniu, zeszła z tego stanowiska ściśle zasadniczego i zastrzegłszy tylko, że nie ma to być precedensem, poleciła przyjąć artykuł tylko ze względu użyteczności.

Szanowni panowie, nie posądz mi nikt, żebym w sprawach publicznych na względy użyteczności, na oportunizm nie zwracał uwagi, pojmuję jednak takie liczenie się ze względami użyteczności tylko tam, gdzie mamy zrobić kompromis z własnym przekonaniem dla rzeczy ważnej, doniosłej koniecznej dla jakiegoś ogólnego interesu narodowego a w danym razie państwowego.

Żeby ze stanowiska zasadniczego, tak jak ono tu jest podniesionem, schodzić na stanowisko przeciwne tylko ze względów użyteczności i to przy sposobności pisarzy gminnych, to do przekonania mego w żaden sposób przemówić nie może. Mimo zastrzeżenia, jakie tu jest uczynione byłby to precedens, któryby rzecz zasadniczo doniosłą dla tej drugo lub trzeciorzędnej sprawy poświęcał.

Jeżeli zaś przemawiam przeciwko tego rodzaju poświęceniu zasady a mimo tego za art. VI. będę głosował, to Wysoka Izba daruje, że nieco szerzej nad tą sprawą rozwieść się muszę i rozróżnić dwa oddzielne i odrębnie stojące pytania.

Jedno pytanie polega na tem, czy władza autonomiczna ma prawo do wydawania rozporządzeń w swoim zakresie. Na to jak z góry zaznaczyłem, odpowiadam twierdząco, uzupełniając teoretyczne nieco wyjaśnienia komisji pewnymi praktycznymi, widoczniejszymi dowodami i argumentami.

Komisya prawo wydawania rozporządzeń przez władze autonomiczne wyprowadza w ogóle z pojęcia władzy. Otóż prawo to byłoby mojem zdaniem bardzo zachwiane, gdybyśmy tylko z takiego teoretycznego, logicznego, umiejętnego pojęcia mieli je wyprowadzać. My je wyprowadzamy w sposób praktyczniejszy, daleko widoczniejszy i całkiem niewzruszony, z szeregu pojedynczych ustaw, w których ono określone jest całkiem ściśle, wyraźnie i dostatecznie. Jakąkolwiek ustawę krajową weźmiemy do ręki, znajdziemy na samym końcu powiedziane, że wykonanie tej ustawy poruczam mojemu ministrowi spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i t. p. To prawda. Ale oprócz tego w pojedynczych postanowieniach tej ustawy znajdują się bardzo daleko idące wyjątki, na rzecz władz autonomicznych i to wyjątki dwojakiego rodzaju. Jedne są wyraźne, gdzie wydanie rozporządzenia wprost oddane jest władzy autonomicznej, jej samej lub w porozumieniu z rządem; a drugie, gdzie wprawdzie o rozporządzeniu wyraźnie mowy nie ma, ale gdzie cały zakres spraw wyłącznie i jedynie organom autonomicznym jest poruczony. Gdzie to ma miejsce, gdzie pewna sprawa lub instytucya wyłącznie władzom autonomicznym jest oddana, tam nie ulega wątpliwości, że w tem prawo wydawania rozporządzeń wprost, jasno i bez wątpienia się mieści.

Możnaby przytoczyć cały szereg pojedynczych ustaw i wykazać, że to spostrzeżenie, iż cała kwestya wydawania rozporządzeń wprost ustawą jest uregulowana i żadnym teoretycznym wątpliwościom podlegać nie może.

Dość przytoczyć §. 27. ustawy gminnej, który mówi o własnym zakresie działania i gdzie jest powiedziane, że gmina sama zarządzać i rozporządzać może, a nikt nie powie, że rozporządzenie wydane dla pewnej gminy nie jest ogólnem i że jakikolwiek obywatel w mieście jemu nie podlega, że nie ma mocy egzekucyjnej, wykonawczej. Mnie się zdaje, że o ile organa autonomiczne tego zakresu przyznanego im

w ustawach ściśle przestrzegają, o tyle każde takie rozporządzenie, jak podniosła komisya, wykonaniem być musi. Wykonane ono być musi także i przez władze rządowe, o ile nie można zarzuć im przekroczenia własnego zakresu działania i granicy zakreślonej ustawą rozporządzenia.

Obok tego pytania potrzeba atoli postawić pytanie inne, czy w ogóle cała ta kwestya tak jak ona poruszona, została, po części w motywach rządowych a przede wszystkim w motywach komisji, czy cała ta kwestya prawa wydawania rozporządzeń ma bezpośredni związek i może wpływać na decyzję naszą przy głosowaniu nad tą ustawą i jej artykułem VI., czy stwarzamy tu precedens, czy potrzebujemy przy tem z naszego zasadniczego stanowiska ustępować. Tu wypowiem moje najgłębsze przekonanie, że ta uzasadniona kwestya w art. VI. nie jest wcale ani przedmiotem pytania, ani przedmiotem możliwego rozbioru. Ktokolwiek i jakkolwiek się zapatruje na tę kwestyę, nie może dlatego powiedzieć, iżby zachodziła potrzeba i możność zstępowania ze stanowiska zasadniczego, jakie komisya i ja z nią zajmuję. W artykule VI. zgodziła się komisya nasza i rząd na to, że rozporządzenie ma być wydane przez dwie władze, władzę rządową i autonomiczną, lub jak chcecie Panowie, przez autonomiczną i rządową, czyli za wspólnem tych władz porozumieniem. Gdyby kwestya tak stała, czy ma rozporządzenie wydać Namiestnictwo czy też Wydział krajowy, to wtedy byłaby to sprawa zasadnicza.

Ale tu rozporządzenie to muszą wydać dwie władze razem, muszą się one porozumieć i bez ich zgody i współdziałania rozporządzenie wcale nie przychodzi do skutku. Więc gdzież tu powód do rozbioru owej zasadniczej kwestyi, gdzie jest przedmiot odstąpienia z owego zasadniczego stanowiska, do robienia kompromisu, do zastrzegania się przeciw precedensom. Ja tego wszystkiego zupełnie nie widzę.

Jest tu kwestya inna, kto ma owe wspólne rozporządzenia ogłosić, do kogo należy ta ceremonia, albo, jak panowie chcecie, ta etykieta. I jeżeli w artykule piątym na prezesa owej komisji egzaminacyjnej postawiliśmy tego, którego zamianuje c. k. namiestnik i ten tworzy prezydium komisji, które będzie przyjmować zgłoszenia o przypuszczeniu do egzaminu i tak dalej, to jest rzeczą do pewnego stopnia naturalną, że wskutek tego to pierwszeństwo ogłoszenia roz-

porządzenia odda się jak to komisya uczyniła, Namiestnictwu w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Ale, jak powtarzam, jest to kwestya ogłoszenia, a nie kwestya merytoryczna, nie prawo wydawania rozporządzeń.

Dla tego sędzę, że głosując w tem brzmieniu za artykułem szóstym, ze zasadniczego stanowiska nie ustępuję.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Bardzo jestem wdzięczny szanownemu mowcy, że zgadza się z wywodami komisji co do prawa Wydziału krajowego wydawania rozporządzeń, sądziłem, że do tej kwestyi nie wrócimy, muszę jednak kilka słów poświęcić tej sprawie, bo nie chcę, aby się zdawało, że komisya stanęła tylko na stanowisku teoretycznem.

To, co powiedział p. Bobrzyński, jest wskazanem w naszym sprawozdaniu, choć nie tak obszernie. Powiedziano tam, iż władze mają prawo wydawania rozporządzeń, że przestrzeganie ich może być wymuszone na obowiążanych, że dowodzą tego sankcyonowane ustawy i tak dalej. I dla komisji było jasnem, że tu chodzi tylko o etykietę, ale mimo to widziała się komisya spowodowaną szeroko rzecz przedstawić, bo reskrypt ministra spraw wewnętrznych, panom znany, zasadniczo i teoretycznie odmawia Wydziałowi krajowemu prawa wydawania rozporządzeń w ogóle, a na takie teoretyczne zasadnicze rozporządzenie uważała komisya za swój święty obowiązek i sumienia Sejmowi dać odpowiedź.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Podam art. VI. według wniosku komisji pod głosowanie. Kto przyjmuje art. VI. zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. VI. jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie art. VII.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):
Art. VII.

Wydział krajowy w porozumieniu z c. k. Namiestnictwem może w uwzględnieniu szczególnych okoliczności uwolnić od zdawania egzaminu osoby, które za zdolne do pełnienia obowiązków pisarza gminnego uzna.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa nad art. VII. otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Czytając art. VII., że Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem może w uwzględnieniu szczególnych okoliczności uwolnić od zdawania egzaminu osoby, które za zdolne do pełnienia obowiązków pisarza gminnego uzna, chciałbym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na to, że jakże Wydział krajowy i Namiestnictwo mogą uznać kogoś za zdolnego, jeżeli go nie znają. Byłaby zatem potrzebną tu dodatkowa poprawka następująca (czyta):

„Jeżeli miejscowa Rada gminna uchwałą swoją takiego uwolnienia zażąda i uzdolnienie tej osoby przedstawi.“

Inaczej ani Wydział krajowy ani też Namiestnictwo nie mogłyby orzec o jego zdolności.

J. E. hr. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Poprawka jest dostatecznie poparta.¹

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtm a. Poprawka p. Kramarczyka jest absolutnie nie do przyjęcia, bo człowiek kwalifikujący się na pisarza gminnego, może przedkładać dowody zdolności, a dopiero gdzieś później może stawać do konkursu, jeżeli gdzie jaki konkurs zostanie rozpisany. Nie wiadomo zatem z góry, do której gminy zostanie przyjęty. Proszę zatem o przyjęcie art. VII. bez poprawki.

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy głosowania. Podaję najprzód art. VII. według brzmienia komisji bez poprawki. Kto artykuł ten przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Art. VII. jest przyjęty.

Kto jest za poprawką p. Kramarczyka, zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka ta nie została przyjęta.

Przy tej sposobności muszę oświadczyć, że zwrócono moją uwagę na to, że w poprzednim przemówieniu swoim p. Kramarczyk użył wyrażenia, które, jakkolwiek z przykrością, zganić muszę. P. Kramarczyk wyraził się, że „nie

wszyscy prezesi Rad powiatowych są tak uczciwi, jak to podniósł p. Polanowski“. Wyrażenie to jest co najmniej niewłaściwe i jako takie zganić je muszę.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pozwoli J. E. p. Marszałek, że zwrócę uwagę na jedną okoliczność, a mianowicie, że wyraz „uczciwy“ w ustach mazurskiego ludu znaczy tyle, co człowiek „na swoim miejscu“ i nie odnosi zatem to do charakteru.

J. E. hr. Marszałek. Przyjmuję tę uwagę łagodzącą użyty przez p. Kramarczyka wyraz. Przeczytałem te słowa jego ze stenogramu, a ponieważ odnosiły się one do prezesów Rad powiatowych w ogóle, także i w tej Izbie nie zasiadających, więc zdawało mi się, że zwrot ten na naganę i upomnienie zasługuje.

Przystępujemy do następnego artykułu.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy ma głos.

Radca Namiestnictwa Dr. Bronisław Łoziński jako komisarz rządowy. Przed przystąpieniem do dyskusji nad art. VIII. muszę ze stanowiska rządowego oświadczyć, że przez przyjęcie art. I. w nowym brzmieniu nie zostały uchylone trudności, które, jak to miałem zaszczyt zaznaczyć w rozprawie ogólnej, powstałyby w razie, jeżeliby c. k. rządowi, względnie władzy politycznej, co do poruczonego zakresu działania nie zostały wobec pisarzy gminnych przyznane atrybucje drugiego ustępu §. 108 ustawy gminnej. C. k. rząd wymagał, ażeby drugi ustęp §. 108 ustawy gminnej stosował się do pisarzy gminnych o ile oni jako ustawą powołani funkcjonaryusze załatwiać będą sprawy poruczonego zakresu działania. Tej sytuacji prawnej nie zmienia nowe brzmienie §. 1, a tem samem nie są uchylone zachodzące trudności. Żądanie c. k. rządu polega na tem, ażeby Wysoki Sejm uchwalił osobny artykuł, jako art. VIII, któryby określał jasno odpowiedzialność dyscyplinarną pisarzy gminnych co do spraw własnego zakresu działania, a nadto mieścił w sobie dodatek tej treści (czyta):

„Jeżeli pisarz gminny przekracza lub zaniedbuje obowiązki poruczonego zakresu działania tak, że sprawowanie czynności nie może mu być dłużej pozostawione bez narażenia dobra publicznego i jeżeli Rada gminna na wezwanie władzy politycznej temu nie zaradzi, wtenczas władza ta może na czas trwania tego stanu ustanowić na koszt gminy inny organ do sprawowania rzeczonych czynności.“

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Zaznaczyłem już w ciągu dyskusji generalnej, że przy uchwalaniu każdej ustawy liczę się ze stanowiskiem rządu a liczę się jako z czynnikiem nader ważnym, bo współdziałającym prawodawczo. Zaznaczyłem dalej, że przy uchwalaniu ustawy jest pierwszym obowiązkiem reprezentacji ustawodawczej, zdać sobie jasno sprawę z zakresu działalności swej, względnie kompetencji, a wreszcie, a może w tym razie przede wszystkim, czy i o ile projekt ustawy, będący przedmiotem rozpraw, odpowiada, sprzeciwia się lub narusza ustawy już obowiązujące. Teraz przejdę panowie do żądania p. komisarza rządowego i postawię pytanie, czy zajęte przez c. k. rząd stanowisko co do rzekomo niezbędnej zmiany artykułu VIII. jest słusznym, lub tylko logicznie racjonalnym i czy idąc za głosem c. k. rządu, nie naruszylibyśmy jednej z tych zasad, o których na wstępie wspominałem. Otóż panowie, gdybyśmy nawet zeszli ze stanowiska autonomicznego, w szczególności zgodzili się na scieśnienie samorządu gminnego a przeto powiedzieli sobie, że skłonni jesteśmy uczynić ustępstwo z praw ustawami zasadniczymi nam przyznanych, a więc zgodzili się na to, by rząd miał bezpośrednią ingerencję a raczej władzę dyscyplinarną nad pisarzami gminnymi, która to władza obecnie jest wyłączną atrybucją zwierzchności gminnej, jednym słowem, gdybyśmy poszli jak najdalej w ustępstwach pod względem praw samorządu, to jeszcze zdaniem mojem mimo tylu ustępstw, czy abnegacji, życzeniu p. komisarza rządowego na drodze, którą on właśnie obrał, nie mogliśmy uczynić zadość. Bo po prostu ustawa gminna, która wprost nie zna odpowiedzialności pisarza gminnego, a natomiast zwala ją nierozdzielnie na zwierzchność gminną, niedopuszcza podobnej nowacyi. Gdyby

przeto rząd zażądał był od Wysokiej Izby, by za pomocą reformy ustawy gminnej, w szczególności postanowień, dotyczących zakresu czynności i obowiązków zwierzchności gminnej, myśl przezeń poruszona urzeczywistnioną być mogła, mógłbym się na takie postępowanie zgodzić lub niezgodzić, musiałbym je jednak uważać jako postępowanie konsekwentne. Dziś jednak żądać, by w ustawie o pisarzach gminnych, umieszczone było postanowienie, wręcz sprzeciwiające się postanowieniom odnośnym ustawy gminnej, a w ślad za tem, by pisarz gminny był odpowiedzialny za czynności, co do których odpowiedzialność na kim innym ciąży, dążyć zatem w konsekwencji do zawieszenia tej odpowiedzialności w powietrzu a raczej do stworzenia wprost zamętu, wyznając otwarcie, że jest dla mnie żądaniem już nie tylko nie usprawiedliwionem, lecz wręcz niezrozumiałem. Rozpatrzmy się jednak w powodach tego żądania, oceńmy je należycie

Utrzymuje pan komisarz rządowy, że pisarz gminny dzisiejszy, z chwilą gdy ustawa projektowana stanie się prawem, zmieni się nagle na funkcjonariusza niejako urzędowego. A na czym opiera te twierdzenia? Oto na wymaganej mocą ustawy kwalifikacji. Więc wedle twierdzenia tego pisarz gminny nie posiadający kwalifikacji, pozostanie tylko pisarzem gminnym, gdy egzaminowany, zatem tylko uzdolniony, stanie się już przez to samo funkcjonariuszem, pytam panów, czy podobne twierdzenie można uważać za słuszne?

A tu pozwolę sobie zwrócić pytanie do p. komisarza rządowego, czy uchylając z ustawy proponowanej obowiązek posiadania kwalifikacji, innemi słowy wyraz „uzdolniony“ natrafilibyśmy na jakikolwiek opór z jego strony? Oto śmiem twierdzić absolutnie, nie, a więc owem inkryminowaniem postanowieniem jest właściwie uzdolnienie, zatem to co niewątpliwie jest pierwszym warunkiem dobrej administracji, usuwając więc złe, natrafiamy na opozycję ze strony rządu. Czy w tym stanie rzeczy najlegalniejsze pojęcia, najdalej idące uznanie dla praw rządu i najdalej idący oportunizm uwagi na prawa rządu pod względem przedkładania lub nieprzedkładania ustaw do najwyższej sankcyi, czy wszystko to razem wystarcza do pójsicia za głosem c. k. rządu? otóż śmiem twierdzić, że nie, bo stanowisko przez rząd zajęte jest wprost nie do utrzymania, bo jest wręcz nie usprawiedliwione,

A teraz, skoro jestem przy słowie, niech mi wolno będzie zwrócić się do c. k. rządu z jedną jeszcze uwagą. Jeżeli mocą ustaw zasadniczych przyznanem zostało prawo rządowi przedkładania lub uchylania ustaw z pod sankcyi najwyższej, to z tem prawem łączy się bardzo daleko idący obowiązek, bo obowiązek najwyższej obiektywności i bezstronności, obowiązek korzystania z prawa tego, jako czysto dyskrecjonalnego jedynie wtedy, gdy interesa państwa, kraju lub prawa prywatne mogłyby być zagrożone. Czy w niniejszym wypadku zachodzi choćby cień najmniejszy tego stanu rzeczy, czy cierpieć może na tem administracja, że się zmusza organa pomocnicze do nabycia kwalifikacyi, której brak tak dotkliwie uczuć się daje, niech mi zatem p. komisarz rządowy przebaczy, ale wywody jego nie mogły zrobić wrażenia przekonywującego a natomiast wzmocniły mnie przynajmniej w przeświadczeniu, że jeżeli proponowana ustawa nie otrzyma sankcyi najwyższej, to stanie się to mocą prawa, lecz bez prawa, że będzie to następstwem nie wyrozumowanych i usprawiedliwionych przyczyn, lecz mocą tego, co się zwie: tak być ma, bo ja tak chcę. Skończyłem. (Brawa).

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany poseł Okuniewski.

P. Dr. Okuniewski. Ja iz swoho stanowyska muszu takóž zajawyty, szczo na žadobu pana komisara prawytelstwennoho ni jak prystaty ne možu. Uważaju ingerencju prawytelstwa na pysariw hromackich netilko ze stanowyszczateperiszných praw hromackich, ale takóž iz stanowyszczazahalnoho za duže nebezpiecznu. Pidnesły wže na tamtim zasidaniu pp. Teliszewskij i Abrahamowycz toju sprawu i ja dneš jej dopowniaju. Uważaju widdanje pysariw hromadzkih pid włast starostiw, za demoralizujucze instytutu hromadzku. Ne beru nazad toho słowa, łyśze tilko wytołkuju, szczo pid tim rozumuju. Sły słuha hromadzki maje służyty hromadi, maje buty tilom i duszeju widdany hromadi, to sprawedływo pidnis p. Teliszewskij, szczo łychyj słuha toj, kotryj dwom panam służył. Seho dnia my ne zamykajmo oczej na toj fakt, szczo meży

stremłenjem c. k. prawytelstwa a stremłenjem narodu u spodi jest wełyka i hłuboka rižnycia. Ne dast sia zignorowaty, szczo duch demokratycznyj ruchaje sia nyńka takóž po sełach, szczo włast administracyjna staraje sia zhnobyty ho, gde može. W takim otže stani, jak seho dnia widdawaty pysariw hromadzkih w ruku starostiw uważaju za duže i duže nebezpieczne. Win musyt tutki z odnoj storony schlibjaty hromadi, kotra ho płatyt, szczo niby służył interesom jij, z druhoj storony znou starosti, czerez to stajut sia lude zdemoralizowani własnó czerez to swoje podwijne i dwołyčne stanowysko. Wystarczalyby kompletno to. szczo ustawa hromadzka o pysarach hromadzkih do nyńka stanowyt. Naj starosta robyt widdwiczalnym wijta, a ne pysara. Jesły my pryjmemo tuju poprawku, kotru wno syt komisarz prawytelstwennyj tohdó stane ona netilko wyniatkom, ale rehułuju, szczo starosty budut mohły perekydaty abo i ciłkom usuwaty pysara z jeho posady abo z odnoj hromady do druhoj. Protywnyj jeśm tomu. Hromada płatyt pysara, hromada powynna ho postanawlaty i skydaty.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma zapisany p. Teliszewski.

P. Dr. Teliszewski. Wysoka Pałato! Ja na pošlidnim zasidaniju wyskazaw jasno, jak sia na tuju kwestyju zadywłaju, a wyskazaw ja hadky moji predmetowo, deržaczy sia tilko prypysiw zakonu. Dumaju szczo i prawytelstwennyj komisarz ne z innoj toczky wychodyty musyt, jak tilko z toho, szczo jest zapysane w zakoni hromadzkim, bož zakon ne jest pysanyj tilko dla nas do dowilnoj interpretacji; peredowsim obowiazkom własty ispownytelnoj, egzekutywnoj, jest pry interpretacji toho zakonu wychodyty ne tilko z mertwoj bukwy zakona, ale i ponymaty jeho ducha. Z ducha zakona wypływaje, szczo zakonodatel chotiw łyśzyty hromadi powne prawo dysponowania swoim majetkom, swoim gospodarstwom i słuhamy, ta urjadnykamy. Domahanije sia toho, szczo by w tim zakoni buło wže zaznaczone stanowysko zawysłoty pysara hromadzkoho wid własty prawytelstwennoj, ne jest opravdane ani zakonom, ani stanowyskom, jake naszi hromady suprotyw orhaniw prawytelstwennych zanymajut. Ja muszu tutki zaznaczyty, szczo ja ponymaju stanowysko hromady w suspilnosti naszoj zowsim inaksze, ja ponymaju hromadu

jako odynycu, kotra stanowyt pidstawu bytu der-
żawy ciłoj, jako odynycu, kotra zowsim ne pid-
lahaje prawytelstwu, jako orhan jeho prawytel-
stwenyj. Možnaby meni zamityty i skazaty tak:
„Ależ ona musyt spowniaty preporuczene diło-
wodstwo, bo zakon każe, szczo na nij tiazyt pre-
poruczenyj obsiah diłanija“.

Tak, ale to jest tilko uylitarnist' zohladu
na organa prawytelstwenni, bo chotiaj zakonom
jest włożenyj toj obowiazok, ale w §. 58. jest
wyrażno skazano i zaznaczeno tohda wże buło,
koły zakon toj wydano, szczo włast' prawytel-
stwenna pered wsim w perszoi linii jest pokły-
kana, szczo by toj preporuczenyj obsiah diłanija
swoim kosztom, swoimy orhanamy spowniała.
Poneże odnak prawytelstwenni orhany ne spow-
niajut tobo, toż do dneś wsi naszi hromady zij-
szły do roda orhaniw tych, kotri wyruczajut pra-
wytelstwo, otże ne z obowiazku, ale po prostu
dlatoho, szczo prawytelstwo do teper o swij or-
han w tim wzhladi ne postarało sia, szcze ne
wweło dosy ciłoho aparatu prawytelstwennoho
Dumaju otże, szczo słyby my tu, hde rozchodyt
sia o niszczo bilsze, jak tolko o to, czy maje
buty pysar ispytowanyj (kwalifikowanyj), czy nie
słyby my sia wdały w toje i pijszły za hołosom
prawytelstwennoho komisara, to słuszna jest
uwaha p. Abrahamowycza, szczo przedwsim mu-
siłybyśmo sia zwernuty do zakona hromackoho
i wyczerknuty tam ti wsi postanowy, kotri były-
by w superecznocy z proponowanoju teper po-
stanowaju. Kołybyśmo dneś skazały, szczo pid-
dajemo ispytowanego pysara pid nadzir własty
prawytelstwennoj, tobyśmo popały w superecznist'
bo czerez dwa perszi roky ne budemo szcze
maty wsich pysariw ispytowanych. Otże jakaby
buła anomalia, słyby tak buło, jak żadaje pra-
wytelstwo, bułaby czast' pysariw, do kotrychby
sia musila stosowaty własno ta postanowa
a druha czast' pysariw, kotri by zowsim niszczo ne
mały z tym zakonom do dila?

Alé zważte, moi panowe, szczo czerez po-
prawku p. Dr. Dworskoho ciła sprawa wziała
innyj oborot; dneś nema prymusu, my ne może-
mo skazaty, szczo do 2 lit, ale i do 20 lit może
buty, szczo budut szcze pysari wilny wid ispytu;
to proszu, hdeby my zajszły, słybyśmo usłuhały
w tim wzhladi hołosu prawytelstwennoho komi-
sara? Oczywydno stanuly byśmo w superecznocy
i dumaju, szczo nedowho byśmo czekały, a samo

prawytelstwo, kotre dneś sia toho domahaje,
pryjszłoby do nas i prosyło, szczo byśmo tuju
anomalju usunuly.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sem-
brato wicz. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt).
Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknięta.
Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman n. Fak-
tem jest, kótrego nikt nie zaprzeczy, że i teraz
pisarzy gminnych mamy. Jest faktem, że pisarz
gminny i teraz ma do załatwienia pewne czyn-
ności wypływające z własnego i poruczonego za-
kresu działania. Jest także faktem, że Wysoki
Rząd dziś nie ma wprost ingerencyi na pisarzy
gminnych i mieć nie może. Pytam się stanow-
czo, co takiego zaszło lub zajdzie po uchwaleni-
u tej ustawy, coby stosunek wzajemny władzy
autonomicznej i Rządu zachwiało.

J. E. p. Namiestnik powiedział; jeżeli wy
robicie krok naprzód, to Rząd także chce zrobić
krok naprzód. Ja nie wiem, co to za krok ma
być. Czy władze wyższe autonomiczne nabywają
tą ustawą o włos więcej praw jak miały? O tem
nie ma mowy aby władze autonomiczne nabyły
jakie wyższe prawa. Wszędzie gdzie jest mowa
o władzy autonomicznej, jest także mowa o wła-
dzy państwowej, a nawet władza państwowa jest
pierwej wymieniana. Więc cóż zaszło, że Rząd
uważa, że to jest krok naprzód? Czy dlatego,
że my w stosunkach ustroju gminnego zaprowa-
dzamy poprawę, że my poprawiamy domowe sto-
sunki, czy dlatego Rząd ma sobie arogować
większe prawo aniżeli miał dotąd? Dla mnie
to jest niezrozumiałe i nie ma nad czem deba-
tować.

Uważałem za swój obowiązek jako spra-
wozdawcy powiedzieć tych kilka słów i upra-
szam o przystąpienie do głosowania nad artyku-
łem VIII. (w pojekcie komisji IX) Opiewa on
(czyta):

Art. VIII.

O każdej zmianie w osobie pisarza gmin-
nego, powinna zwierzchność gminna Wydziałowi
powiatowemu, przy załączeniu odpisu powziętej
przez Radę gminną uchwały, w 14 dniach do-
nieść i świadectwa jego uzdolnienia, życia nie-
nagannego, oraz dotychczasowego zatrudnienia
przedłożyć i przy tem podać, jakie Rada gminna
wynagrodzenie mu przyznała.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto przyjmuje artykuł VIII. zechce rękę podnieść. (Większość). Artykuł VIII. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Artykuł X. będzie teraz IX. (czyta).

Art. IX.

Za zezwoleniem Wydziału powiatowego, w porozumieniu z polityczną władzą powiatową wydanem, może pisarz gminny pełnić urząd pisarski w kilku gminach, należących do tego samego powiatu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. IX. rączy rękę podnieść. (Większość). Art. IX. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Artykuł XI. obecnie X. (czyta).

Art. X.

Osoby, pełniące już obecnie urząd pisarzy gminnych, mogą być pozostawione i nadal na swoich posadach lub inne posady pisarskie używać, winny jednak do dwóch lat, od wejścia w życie niniejszej ustawy, złożyć dowód uzyskanego świadectwa uzdolnienia albo uwolnienia od egzaminu. (Art. II. i VII.).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Teliszewski. P. Teliszewski ma głos.

P. Dr. Teliszewski. Wże przy artykuli piątom imiłem czest postawyty poprawku, szczyoby termin perechodowyj prodowżyty o jeden rik, a to ze wzhladiw czysto utylitarnych, a imenno prodowżyty z dwoch na try lita. Otże i przy tim artykuli dumaju, szczo należałoby takōż prodłōżyty toj termin z dwoch lit na try. Druhu zaś poprawku stawljaju czysto stylistycznu, a imenno, aby wypustyty w tim artykuli słowo: „świadectwa“, bo dałeko odpowiednijsze jest skazaty: „złożyty dokaz uzyskanoho uzdolnienia, abo uwilnienia wid egzaminu“.

Wice Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. Wobec zapadłej uchwały przy artykule V., że czas przejściowy ma trwać trzy lata, sądzę, że odpowiem tylko intencyom Wysokiej Izby, jeżeli się zgodzę na przedłużenie czasu przejściowego na 3 lata. Na stylistyczną poprawkę opuszczenia słowa „świadectwa“ również się zgadzam.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Ponieważ p. sprawozdawca zgadza się na poprawki p. Teliszewskiego, przeto podaje pod głosowanie artykuł X. ze zmianami „dwóch“ na „trzech“ lat i z opuszczeniem słowa „świadectwa“. Kto przyjmuje art. X. z temi poprawkami, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. X. z poprawkami jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

Art. XI.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w sześć miesięcy po jej ogłoszeniu w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. XI., zechce rękę podnieść. (Większość). Art. XI. przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman. (czyta)

Art. XII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnątrznych.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje art. XII, zechce rękę podnieść. (Większość). Art. XII. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o pisarzach gminnych w gminach wiejskich.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ustawiam co następuje:

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozpra-

wa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje tytuł i nagłówek ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie rezolucji p. Reya.

P. sekretarz Adam Jędrzejowicz (czyta).

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby postarał się o zorganizowanie w powiatach nauki dla pisarzy gminnych potrzebnej im do uzyskania odpowiedniego uzdolnienia“.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę odesłanie tej rezolucji komisji gminnej do załatwienia.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wchodząc do tej Wysokiej Izby jako wieśniak po raz pierwszy, muszę wyznać, że nie miałem na myśli, abym rozdrażnienia miał naprowadzać między stanami, lecz aby jedność i zgodę w każdym względzie zachować. Zdaje mi się, że słowa: „nieuczciwy“ nie wypowiedziałem, a jeżeli powiedziałem to słowo, to tym panom, którzy są uczciwi przez to nie chciałem szkodzić, a tamtym nie powiedziałem słowa: nieuczciwi. A jeżeli powiedziałem, że nie wszyscy są tak uczciwi, jak tych 30, którzy tu zasiadają, to przez to nie chciałem nikomu na honorze ubliżyć. Jeżeli mnie jednak taki los spotkał, że p. Marszałek dał mi naganę, to nie jest to niczem innym jak tylko tem, aby wieśniakowi zamknąć usta, aby nigdy na przyszłość w Sejmie nie mówił. (Głosy: Nie! nie!)

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Trzecie czytanie uchwalonej ustawy odbędzie się później. Przystępujemy teraz do dalszego porządku dziennego.

Z kolei następuje (czyta):

4. Sprawdzenie wyboru posła Romualda Palcha z kuryi gmin wiejskich powiatu jasielskiego. Sprawozdawca poseł Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Jaśle wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 247.

Głosowano dwa razy.

Do pierwszego głosowania przystąpiło 216 wyborców.

Absolutną większość stanowiło 109 głosów.

Franciszek hr. Mycielski	otrzymał	94	głosów
p. Romuald Palch	„	68	„
p. Antoni Horbałowicz	„	33	„
J. E. Floryan br. Ziemiałkowski	„	12	„
p. Franciszek Dubiel	„	4	„
p. Roman Palch	„	2	„
Dubiel	„	1	„
Franciszek Wenc	„	1	„
Józef Szuba	„	1	„

Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości głosów, przystąpiono do drugiego głosowania, w którym wzięło udział 192 wyborców.

Z oddanych przez nich głosów jest 5 nieważnych. Mianowicie:

1. Nieważny jest głos wirylny (p. 36) oddany imieniem Jana i Honoraty Dworzańskich, ponieważ na pełnomocnictwie, które przedłożył głosujący Jan Zimny, jest tylko podpisana Honorata Dworzańska. Głos ten padł przy pierwszym i drugim głosowaniu na Franciszka hr. Mycielskiego.

2. Nieważny jest następnie głos (poz. 49) oddany także na tego samego kandydata imieniem Godka Michała i spółników, albowiem na pełnomocnictwie nie ma podpisów wszystkich współwłaścicieli.

3. Nieważny jest głos oddany na p. Romualda Palcha pod poz. 64 przez wyborcę Jacka Huszkę z Grabia, albowiem znajduje się on w trzeciej części spisu opodatkowanych w swojej gminie i nie może być wyborcą, nie będąc prawyborcą.

4. Nieważny jest dalej głos poz. 81 oddany na tegoż samego kandydata imieniem spadkobierców Wincentego Kłosińskiego, albowiem podpisani na pełnomocnictwie Emeryk Skawski i Helena i Sabina Kłosińskie nie produkowali dowodu, iż są jedynymi spadkobiercami Wincen- tego Kłosińskiego.

5. Wreszcie nieważny jest głos poz. 173 oddany przez Jana Sanickiego na tego samego kandydata, gdyż w liście uprawnionych do gło- sowania gminy Mrukowa znajduje się dwóch Janów Sanickich a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

Padło więc ważnych głosów 187. Absolu- tna większość 94.

P. Romuald Palch	otrzymał	114	głosów
Franciszek hr. Mycielski	"	68	"
Roman Opal, aptekarz w Jaśle	"	1	"
Roman Palch	"	1	"
Roman Halt	"	1	"
Alski	"	1	"
Romuald	"	1	"

Wybrany zatem został posłem p. Romuald Palch.

Przeciwko temu wyborowi wniesionych zo- stało kilka protestów. Mianowicie na ręce J. E. Namiestnika wniesione zostały dwa protesty: jeden od gremium duchowieństwa, drugi zaś w trzech egzemplarzach prawie dosłownych od członków komisji wyborczej i wyborców.

Dnia 20. sierpnia zaś wniesiony został do Wydziału krajowego protest, podpisany przez znaczną ilość członków komisji wyborczej i wy- borców.

Pierwszy protest podpisany przez jedenastu księży wyborców, podnosi przedewszystkiem tę okoliczność, że na wyborców wywierano presję w ten sposób, iż grożono w dzień wyboru po mieście obiciem temu, kto będzie głosował na hr. Mycielskiego. Protestujący podają kilka fak- tów czynnego znieważenia wyborców i niewy- borców przez stronników kandydatury p. Ro- mualda Palcha.

Zastraszeni takim postępowaniem wyborcy szli na salę wyborczą i tam spotkali się znowu z presją. Mianowicie mieli pijani zwolennicy partyi przeciwnej hr. Mycielskiemu czynić taki zgiełk i pchać się naprzód w niedwuznacznych zamiarach, że aż komisya wyborcza i komisarz rządowy musieli uciekać, bojąc się napadu pija-

nych wyborców. Po godzinnej burzy, gdy gło- wny sprawca tego zgiełku przemówił do hała- sujących wyborców: „Uczście się, teraz będzie dobrze, teraz zwyciężymy“ nastąpiła cisza a sze- ściu członków komisji na prośbę p. starosty, powróciwszy na salę, dokończyło przyjmowania głosów, ale już w najnielegalniejszy sposób, bo choć wyborca źle wymawiał imię kandydata n. p. Ubald zamiast Palch, Roman Pal zamiast Romuald Palch, to poprawiano i zapisywano po- prawnie, a nie tak jak wyborca mówił, byle tylko jak najprędzej wybór skończyć i uciekać z tego piekła. Niejaki Brąglewicz, wyborca z Ja- sła, podpowiadał każdemu wyborcy imię i na- zwisko kandydata tak, że go p. starosta kilka- krotnie, choć bezskutecznie upominał a przewo- dniczący komisji ks. Radecki za każdym razem mówił: „proszę zapisywać, że wyborca przez usta p. Brąglewicza daje głos na p. Palcha“. Protest ten kończy się prośbą o zbadanie i sprawdzenie wszystkich nadużyć, jakich się podczas wyboru w dniu 2. lipca dokonano, dopuszczono.

Drugi protest powtarza prawie te same za- rzuty, mianowicie twierdzi, iż przed gmachem starostwa napadano i napastowano wyborców, w sali zaś krzyczano i hałasowano, bijąc pię- ściami w stół i używając obelżywych wyrazów. Komisya wyborcza potrzykroć protestowała prze- ciw legalności odbywającego się wyboru i wy- bory chciała zawiesić, a tylko wobec zupełnego braku, jak twierdzą protestujący, bezpieczeństwa publicznego i osobistego, w obawie zapowiadają- cych się krwawych napaści i zawichrzeń, czuła się komisya wyborcza zniewoloną odstąpić od zamiaru zawieszenia wyboru, o czym przewo- dniczący komisji kilkakrotnie tak podczas wy- boru jak i przy podpisaniu protokołu c. k. ko- misarza rządowego uwiadomił, zastrzegając so- bie w imieniu większości komisji wniesienie unieważnienia dokonanego wyboru.

Protokół wyborczy z dnia 2. lipca 1889 zakończony jest uwagą podpisaną przez c. k. starostę jako komisarza rządowego, która po- twierdza część zarzutów protestujących. Uwaga ta brzmi: „przebieg całej akcji wyborczej nosił na sobie cechę nadzwyczajnej burzliwości, spo- wodowanej niesłychanie gwałtowną i namiętą przedwyborczą agitacją, skutkiem czego również sam akt wyborczy w sali wyborczej, a miano- wicie przy drugim głosowaniu odbywał się

wśród niezwykłego roznamiętnienia ze strony wyborców jednego stronnictwa na wyborców drugiego stronnictwa, tak, iż komisya wyborcza znajdując się pod nieustanną presyą, nie urzęczywiła nawet zamierzonego przerwania z obawy przed groźniejszymi następstwami i tylko z nadzwyczajnem wysileniem doprowadzić zdołała wybory do końca.“

Relacya c. k. starostwa złożona z okazyi przesłanych mu protestów zaprzecza stanowczo wszelkim nadużyciom, o jakich mówią protesty, zaprzecza jakoby napastowano wyborców przed gmachem, gdyż pełnił tam służbę w celu utrzymania porządku jeden z urzędników i c. k. żandarmerya. W sali zaś byłoby i drugie głosowanie odbyło się spokojnie, gdyby nie zbyt wygórowane żądania, a nawet stronnice postępowanie większości komisji, która żądała dokładnego podania imienia, nazwiska i miejsca zamieszkania kandydata Romualda Palcha, unieważniając głosy, jak Roman Palch, Romuald Alch, chociaż dodawano „aptekarz w Jasle“, a przyjmując głosy „hr. Mycielski, hr. Franciszek z Wiśniowy“ i t. p.

Gdy zaś drugie stronnictwo obstawało za komisją, wszczął się zgiewk, zamieszanie i czynność wyborczą przerwano.

Komisya wydalila się rzeczywiście z sali razem z komisarzem rządowym do przybocznego pokoju i to daje prawdopodobnie protestującym podstawę do objaśnienia swych obaw o „bezpieczeństwo publiczne“. Sytuacya jednakże wedle relacji c. k. starostwa, tak groźną nie była, aby w gmachu c. k. starostwa wobec c. k. żandarmeryi i gremium urzędników miało przyjść do „krwawych zawichrzeń“. Według relacji c. k. starostwa działała komisya rzeczywiście pod presyą, lecz pod presyą sprowadzoną przez jej własne nietaktowne postępowanie.

Protest wniesiony dnia 26. sierpnia do Wydziału krajowego zarzuca przedewszystkiem, iż w Jasle i Żmigrodzie nowy termin prawyborów został ogłoszony niedostatecznie tak, że nadzwyczaj mała tylko liczba prawyborców stanęła do głosowania.

Protest domaga się więc unieważnienia głosów wyborców z Jasła i Żmigrodu nowego, jako nielegalnie wybranych.

Przeprowadzone jednakże przez c. k. starostwo protokolarne dochodzenia wykazały, że

tak w jednej, jak i w drugiej miejscowości termin prawyborów został należycie przez plakaty i wybębienie ogłoszony.

Wobec wyjaśnień ze strony c. k. starostwa Wydział krajowy nie widzi we wszystkich tych protestach podstawy do wzruszenia ważności wyboru p. Romualda Palcha i wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Romualda Palcha na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego uznać za ważny.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Szczęsny Koziębrodzki ma głos.

P. Szczęsny hr. Koziębrodzki. Zapisalem się do głosu przy sprawdzeniu z wyboru posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego jasielskiego dla poczynienia tylko niektórych uwag i krótko przemówić. Czytałem te akta wyborcze; otóż z góry muszę oświadczyć, że zbadanie tych aktów, do których chcę się ograniczyć przy traktowaniu tej sprawy, nie wykazuje faktów, w ten sposób stwierdzonych, iżby na nich uzasadniało się unieważnienie wyboru Dlatego oświadczam, że za uznaniem ważności tego wyboru głosować będę, wszelako nie mogę pominąć milczeniem niektórych okoliczności, które z rzeczonych aktów same nasuwają się uwadze i sprawiają niejakię dziwienie. Prosiłbym Wice-Marszałka ks. Metropolity, ażeby mi pozwolił te ustępy, w których te sprzeczności znalazłem, dla identyczności odczytać. I tak: w końcowym ustępie protokołu wyborczego, podpisanego przez c. k. starostę czytamy słowa następujące, które i sprawozdanie Wydziału kr. cytuje i uważa za zatwierdzające w części protestu wniesione.

„Przebieg całej akcyi wyborczej nosił na sobie cechę nadzwyczajnej burzliwości, spowodowanej niesłychanie gwałtowną i namiętną przedwyborczą agitacyą, skutkiem czego również sam akt wyborczy w sali wyborczej, a mianowicie przy drugiem głosowaniu odbywał się wśród niezwykłego roznamiętnienia ze strony wyborców jednego stronnictwa na wyborców drugiego stronnictwa tak, iż komisya wyborcza znajdując się pod nieustanną presyą,

nie urzeczywistniła nawet zamierzonego przerwania, z obawy przed groźniejszymi następstwami, i tylko z nadzwyczajnym wysiłeniem doprowadzić zdołała wybory do końca“.

Zaś w relacji c. k. starostwa z dnia 8. sierpnia b. r. czytamy co następuje: „Wszystkie protesty są właściwie wynikiem niepowodzenia jednej partii przy wyborach i są przedstawione tendencyjnie są co najmniej przesadzone, gdyż sytuacja wcale groźną nie była w sali wyborczej nie zaszły żadne donioślejsze zdarzenia

Tej sprzeczności sam wyjaśnić i rozwiązać nie mogąc, czuję się w prawie i obowiązku, zwrócić uwagę na dwie przynajmniej okoliczności. Pierwsza jest ta, że jak starostwo samo w relacji z d. 8. sierpnia b. r. przyznaje, poleczone dochodzenie w tej sprawie zrobionem nie było, starostwo bowiem tłumaczy się brakiem czasu, sprawozdanie zaś opiera się jedynie na spostrzeżeniach urzędników starostwa.

Druga jest ta, że komisya wyborcza ujrzała się zmuszoną salę wyborczą opuścić. Fakt ten jest przyznany zarówno w protokole, jak w relacji.

W tej ostatniej wprawdzie starostwo tłumaczy, że komisya sama swoim postępowaniem sprowadziła tę konieczność a zapewnia, że w sali wyborów nie zaszły żadne donioślejsze wydarzenia, wszakże z aktów samych można dojść do spostrzeżeń przeciwnych, a widząc udowodniony fakt, że komisya wyborcza z miejsc swoich ustąpiła i do przyległego pokoju się oddaliła, uważać takie wydarzenie za dostatecznie doniosłe i zwrócić na nie uwagę wysokiego rządu.

J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni jako komisarz rządowy. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. J. E. Namiestnik ma głos.

J. E. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni jako komisarz rządowy. Ja muszę i w tym wypadku jak w gorlickim zaznaczyć, że legalności wyboru nikt nie kwestyonuje, zresztą nie jest moją rzeczą ją bronić. Sprzeczności między uwagami, zrobionemi przy końcu protokołu wyborczego, a relacją starosty tłumaczy się tem, że starosta podpisał protokół wyborczy, który dyktowali mu członkowie komisji, relację zaś sam pisał, następnie tłumaczy się i tem ta róż-

nica, iż protokół wyborczy był pisany w chwili wyboru, kiedy jeszcze walka trwała, pod wrażeniem pewnego roznamiętnienia, relację zaś, kiedy był czas ochłonać, to jest znacznie później. Nie ma wątpliwości, że i w jasielskim powiecie walka była gorąca, a wybór odbywał się zbyt żywy, nie ma wątpliwości także, że zależy to bardzo od taktu i powagi starosty, który wybór przeprowadza, o ile taka walka daje się wyborcom mniej lub więcej we znaki, ale ostatecznie zarzutu z tego robić nie można, że ktoś ma taktu mniej lub więcej i że stanowisko swoje z tego powodu wokuje lepiej lub gorzej. To jest rzeczą subiektywnego zapatrywania, a jestem w tem szczęśliwym położeniu, że w tym wypadku wobec tego, że temu wyborowi nikt nie zarzuca nieważności, mego subiektywnego zapatrywania wypowiadać nie potrzebuję.

Wice-Marszałek ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski. Zrzekam się głosu.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje wniosek przez p. sprawozdawcę przedstawiony, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Palcha jest uznany za ważny.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach Departamentu III. (**Aleg. 121**).

Sprawozdawca p. Asnyk ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Asnyk. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 121).

(Przewodnictwo obejmuje J. E. hr. Marszałek).

P. Adam Jędrzejowicz. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

J. E. hr. Marszałek Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków:

Sprawozdawca p. Dr. Asnyk (czyta):

Komisya szkolna wnosi:

I. Wysoki Sejm rączy przyjąć sprawozda-

nie Wydziału krajowego z czynności Departamentu trzeciego do wiadomości.

II. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję:

Rezolucya.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby przedłożył Sejmowi oprócz zamknięcia rachunków sprawozdanie z dotychczasowej działalności Macierzy polskiej pod względem ilości i jakości wydawnictw, jak również ogólnego planu, wedle którego są prowadzone.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Członek Wydziału kraj. p. Pietruski.

Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Pietruski
Ja myślę, że jeśliby się komisya szkolna była zniosła ze mną w tej sprawie, albo gdyby była dokładnie zbadała list fundacyjny tej fundacyi, to możeby nie przyszła do rezolucyi w tej stylizacyi. Ja myślę, że to nie potrzebuje żadnego dowodu, że każda rezolucya sejmowa musi się liczyć dokładnie z faktycznym stanem rzeczy i z prawniczą podstawą każdej instytucyi. Otóż rezolucya ta a co więcej myśl, która tą rezolucyą kierowała, a która wyrażona jest w treści samego sprawozdania, nie da się pogodzić z aktem fundacyjnym „Macierzy polskiej“. Mianowicie niech mi wolno będzie ten ustęp przezemnie wspomniany przeczytać (czyta):

„Komisya jednak szkolna uznała za stosowne zwrócić uwagę, że dla dokładniejszego obznajomienia się z działalnością tej instytucyi (mówi: co do tego, nie mam nic przeciw temu) i dla nadania jej więcej jednolitego kierunku, pożądanemby było, aby prócz sprawozdania budżetowego przedłożanem także było sprawozdanie przedmiotowe o ilości i jakości wydawnictw jak również o systemie, wedle którego są przedsiębrane i w tym duchu wniesie na końcu odpowiednią rezolucyę“.

Otóż panowie! o nadaniu jej jakiegoś innego, czy jednolitego, czy niejednolitego kierunku tej instytucyi, czy przez Wydział krajowy, czy przez tak wysokie ciało, jak Wysoki Sejm, wobec aktu fundacyjnego tej fundacyi mowy być nie może.

Na dowód mego twierdzenia pozwolę sobie przytoczyć powstanie tej fundacyi i główne

składowe części postanowień aktu fundacyjnego. W czasie jubileuszu Józefa Ignacego Kraszewskiego, który się odbył w Krakowie w r. 1879 powstała myśl założenia instytucyi mającej na celu szerzenie oświaty ludowej. Osoby, życzące sobie, aby ich nazwisk nie wymieniano, złożyły na ten cel fundusz do rozporządzalności jeszcze wówczas żyjącego Kraszewskiego. Wskutek tego przeznaczył Kraszewski fundusz na utworzenie fundacyi pod nazwą „Macierz polska“ i podał w dokumencie przez siebie 4. marca 1882 zrobionym postanowienia, które w sprawie fundacyi obowiązywać mają.

Na podstawie tych postanowień jego, spisany został akt fundacyjny a wszystkie czynniki powołane do współdziałania w tej fundacyi przyjęły ten akt i podpisały mianowicie: Wydział krajowy, śp. Józef Ignacy Kraszewski, Akademia umiejętności, senat uniwersytetu Jagiellońskiego i nakoniec p. namiestnik, jako naczelna władza fundacyjna w kraju.

Otóż, proszę panów! w tym akcie fundacyjnym, który jest jedyną podstawą, obowiązującą „Macierz polską“, są te czynniki powołane do czynności jak najdokładniej określonych, a atrybucye ich są najdokładniej opisane. Mianowicie: składa się „Macierz polska“ z dwóch części, naukowej i finansowej. Na czele części naukowej stoi kurator, którym obecnie jest J. E. hr. Marszałek; jest potem rada zawiadowcza i rada nadzorcza. Do części majątkowej, ale tylko do majątku żelaznego jest powołany Wydział krajowy.

Obaczmy teraz jak są te władze podzielone a wtenczas przekonacie się panowie, że Wydziałowi krajowemu, jako zastępcy reprezentacyi kraju nie przyznano żadnej innej ingerencyi, jak tylko „zarząd żelaznym majątkiem fundacyi i wykonanie wszelkich z zarządem tym połączonych czynności spoczywać będzie w ręku reprezentacyi krajowej a względnie Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem Z zarządu tego będzie Wydział krajowy corocznie zdawał sprawę Sejmowi, sprawozdanie swoje poda również do wiadomości publicznej.“

Cała zatem ingerencya, jaką założyciele tej fundacyi przyznali reprezentacyi krajowej a względnie organowi wykonawczemu, Wydziałowi krajowemu, ogranicza się do zarządu żela-

znym majątkiem fundacyi, nie zaś dochodami i do zdawania sprawy i ogłaszania publicznie a zatem to, z czego się Wydział krajowy dotychczas wywiązywał. Wszelkie inne czynności spoczywają w ręku innych organów: „Sprawami „Macierzy polskiej“ zarządza rada wykonawcza pod kontrolą kuratora i rady nadzorczej“.

Dalej: „Rada wykonawcza jako zarządzająca bezpośrednio wszystkimi sprawami „Macierzy polskiej“.

Dalej: „rada nadzorcza zbiera się prawidłowo raz do roku na posiedzenie wspólnie z kuratorem i radą wykonawczą celem kontrolowania rachunków i ułożenia ogólnego planu działań na rok przyszły“.

Nadto: „zadaniem wszystkich członków jest wskazywanie na potrzeby kraju, wchodzące w zakres działania „Macierzy polskiej“.

Nakoniec: „corocznie ma być podane do wiadomości publicznej, sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej“, które ma zawierać nazwiska zarządzających.

Więc panowie się przekonaliście z tego, że władze te są najdokładniej ograniczone, tak władza zarządzających, nadzorcza i kurator. Dalszy nadzór wielki nad czynnością literacką Macierzy ustaje z wyjątkiem krytyki, co do której zrobione zostało zastrzeżenie przez postanowienia aktu fundacyjnego, że obie rady nadzorcze mają podawać do wiadomości publicznej sprawozdania z swych czynności. Reprezentacja zaś krajowa, szczupły ma zakres, t. j. zawiaduje majątkiem żelaznym. Otóż wobec tych postanowień, zdaje mi się, że proponowana rezolucja jest za daleko idąca, bo wchodzi ona już w czynności, co do których ani ś. p. Kraszewski, ani akt fundacyjny, Wysokiej Izbie ani Wydziałowi krajowemu żadnej nie daje ingerencji. Tem bardziej zaś twierdzić muszę, że rezolucja, dążąca do rozszerzenia działalności reprezentacji kraju i Wydziału krajowego jest niewłaściwa, skoro właśnie w tym przemennie przeczytanym ustępie stoi: „dla nadania tej instytucji jednolitego kierunku“.

Otóż panowie, wobec tych postanowień aktu fundacyjnego, wobec woli fundatorów, nie możemy się puszcząć na drogę tę, aby się wciskać do tego, do czego nam fundatorowie nie dali prawa i co musi być szanowane.

Panowie! jeżeli od czasu odkąd Wysoki Sejm jest najwyższym zarządcą wszystkich funduszków publicznych, mianowicie także nad funduszami czy to stypendyjnymi, czy to dobroczynnymi, jeżeli od tego czasu tak ogromnie się powiększyła fundacja, bo ze sumy około 800.000 zł., które Wydział krajowy odebrał jako stypendyjny majątek, ten majątek powiększył się do sumy 3.000.000 zł. przeszło w przeciągu lat 20, ta przyczyna tego w tem, że Wydział krajowy skrupulatnie się trzymał postanowień aktu fundacyjnego, woli fundatorów. Każda wola fundatora musi być święta, jeśli nie ma upaść kredyt publiczny, zaufanie publiczne w najwyższą magistraturę w kraju. Że zaś nie upada, lecz się podnosi, widać z cytatów, które przytoczyłem. Otóż zdaje mi się, że w tej sprawie musimy iść tą samą drogą.

Nie wolno nam, choćby w najlepszych intencjach rozszerzać naszego zakresu tam, gdzie tego nam fundator zabronił, fundatorowie powiedzieli: częścią literacką będzie zarządzać Rada zarządzająca pod kontrolą rady nadzorczej, a tylko częścią majątku żelaznego zarządza Wydział krajowy. Obie mają zdawać z tego sprawę, jedna sejmowi, druga publiczności.

Zatem zdaje mi się, że ta rezolucja byłaby wręcz duchowi aktu fundacyjnego przeciwną i mogłoby to mieć może niedobre następstwa, gdybyśmy chcieli pójść inną drogą, niż fundatorowie tego chcieli.

Oczywiście możecie panowie zarzucić, że przecież Reprezentacja kraju powinna mieć prawo w mieszania się w te czynności obu Rad trudniących się częścią literacką, bo przecież subwencyonuje tę Macierz Polską.

Jabym tego nie utrzymywał. Prawda, że jeśli kto daje pewną subwencyę na jakieś przedsięwzięcie, ma także prawo powiedzieć: cóż ty robisz w tej sprawie? I tak się dzieje, gdzie indziej.

Ale tu nie było nigdy podniesionego głosu, jakoby suma, którą Wydział krajowy daje, była zmarnowaną, lub źle użytą.

Co więcej, Wysoki Sejm mimo postanowień aktu fundacyjnego, że Sejmowi i Wydziałowi krajowemu nie przysługuje prawo mieszania się w część literacką tej instytucji, dawał i daje co roku subwencyę. I te sumy zawsze stosownie

były użyte, o czym każdy przekonać się może ze sprawozdań Macierzy Polskiej, które zarząd co roku ogłasza.

Muszę tu jeszcze nawiasem powiedzieć, że mówiłem z prezesem rady zawiadowczej, z byłym posłem, rektorem Małeckim, który się gorliwie oddaje tej Macierzy polskiej, a on oświadczył, że jest gotów co roku Wysokiemu Sejmowi przedkładać 150 egzemplarzy sprawozdań z literackiej działalności Macierzy Polskiej, dla szanownych p. posłów. Ja więc chcąc, abyśmy nie poszli dalej, niż nam wolno, proponuję zamiast rezolucyi proponowanej przez komisję szkolną, raczy Wysoki Sejm, uchwalić następującą polecaną przez Wydział krajowy: (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wraz z rachunkiem majątku Macierzy polskiej przedkładał także Sejmowi sprawozdanie z czynności „Macierzy polskiej“ jakie taż na podstawie §. 24. statutu obowiązana jest podawać do wiadomości publicznej“.

Z tego sprawozdania będziecie panowie nie tylko mieli dokładny pogląd na majątek Macierzy, ale także na czynności literackie. Jeśliby potem który z panów posłów znalazł, że ta instytucja nie jest dobrze prowadzoną, wtedy każdy może postawić wniosek, aby temu zaradzić, ewentualnie subwencyę cofnąć.

P. Dr. Pilat. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Dr. Pilat.

P. Dr. Pilat. Z powodu ustępu sprawozdania komisji szkolnej i z powodu rezolucyi, odnoszącej się do Macierzy polskiej, czuję się zniewolonym słów kilka powiedzieć, a to tem więcej, że mam zaszczyt być członkiem rady wykonawczej Macierzy polskiej. Najprzód słów kilka co do stosunku Macierzy polskiej do reprezentacji kraju, do którego to punktu odnosiło się przemówienie poprzednie szan. członka Wydziału krajowego.

Macierz polska jest samodzielną fundacją, jako obszernie przez poprzedniego mowcę było wyłożone. Jej cel i środki i ogólny kierunek działania są wskazane przez list fundacyjny. Mimo to, i tu mam przekonanie, że wszyscy członkowie rady wykonawczej Macierzy są ze mną pod tym względem w zgodzie, od sądu, od

wogóle przez publiczność, któremu to sądowi już ze względu na postanowienia listu fundacyjnego jesteśmy zniewoleni się poddawać — od tego sądu i ocenienia wcale się nie uchylamy, owszem tego sądu o naszej działalności i o skuteczności tego działania najgoręcej pragniemy i jesteśmy przekonani, że on tylko na korzyść naszej instytucji wyjść może. Mam to przekonanie, że jeżeli sąd ten będzie dodatnim to wpłynie on na to, że instytucja szerszy zyska rozgłos i silniejsze jeszcze w społeczeństwie zdobędzie sobie podstawy. Jeżeli w czemkolwiek wypadnie on ujemnie, to wyjdzie na naszą korzyść o tyle, że będziemy się starali naprawić to, co okazało się niedostatecznem

Nie tylko rozumiemy, że sąd o naszej działalności jest podstawą do udzielenia subwencyi, ale bez względu na subwencyą życzymy sobie tego sądu o naszej działalności, i życzymy sobie, ażeby koła szersze obznajomiły się z działalnością Macierzy polskiej. Sprawozdanie, które składamy corocznie w myśl artykułu 14., listu fundacyjnego, będzie, jakto poprzedni mowca wspomniał, odtąd przeselane Wydziałowi krajowemu celem rozdania wszystkim posłom i umożliwienia im wyrobienia sobie sądu o działalności Macierzy polskiej. Wniosek komisji szkolnej z innego jeszcze względu witam z mojego stanowiska z radością. Upatruję w nim objaw wzrastającego zajęcia się wydawnictwami ludowymi i zdaje się, że nie sam stoję z tem przekonaniem, że czas najwyższy, ażeby wykształcone warstwy naszego społeczeństwa więcej niż dotąd sprawą wydawnictw ludowych się zajęły, ażeby sobie zdały sprawę z tego, jaki to pokarm umysłowy dostaje się szerokim warstwom społeczeństwa, w których coraz więcej oświata się rozpowszechnia. Zdaje mi się, że koniecznem jest, ażeby warstwy wykształcone naszego społeczeństwa tą sprawą czynnie się zajęły, ażeby w szerzeniu zdrowych wydawnictw ludowych czynnie współdziałały. Na tem stanowisku stoję jako członek rady wykonawczej i przeciw wnioskowi komisji nie występuję.

Nie moją rzeczą jako członka rady wykonawczej jest rozstrzygać, czy stylizacja komisji, czy proponowana przez szan. mowcę poprzedniego stylizacja będzie więcej odpowiednią. Z mojego stanowiska i jeden i drugi zarówno jest pożądanym i do przyjęcia.

Pozwolę sobie jednak dwie uczynić uwagi. Najprzód zgadzam się zupełnie z szan. członkiem Wydziału krajowego, że jest rzeczą Sejmu oceniać jak najszczegółowiej działalność Macierzy polskiej i stosownie do tego, jak wypadnie to ocenienie dać subwencją lub jej odmówić.

Ale nie jest rzeczą Sejmu albo kogokolwiek w imieniu Sejmu nadawać więcej jednolity lub wogóle jakiś kierunek wydawnictwom Macierzy polskiej. Szanowny członek Wydziału krajowego obszernie się nad tem rozwiódł i to mnie uwalnia od dalszego rozbioru tego punktu.

Pozostaje mi do omówienia dalszy punkt, z tym punktem się łączący. W rezolucyi, przez komisją zaproponowanej, jest mowa o „ogólnym planie“, według którego wydawnictwa te miałyby być prowadzone. Otóż co do tego ogólnego planu pozwolę sobie na podstawie siedmioletniego doświadczenia, nabytego przez współdziałanie w różnych wydawnictwach ludowych uczynić uwagę, że tym planom dla tego rodzaju wydawnictw według mego widzenia rzeczy tylko małą mogę przypisać wartość.

Według artykułu pierwszego listu fundacyjnego Macierzy, celem jej jest, „szerzenie oświaty narodowej w tych warstwach społeczeństwa, w których okaże się tego najpilniejsza potrzeba“.

Zatem rzeczą zarządu Macierzy polskiej jest, przedewszystkim badać te potrzeby społeczeństwa, wypatrywać gdzie one są najpilniejsze i do tego działanie swoje zastosowywać. Macierz Polska musi więc działanie swoje zastosowywać do każdorazowych potrzeb, jakie się pod względem oświaty, w szerszych warstwach społeczeństwa objawiają. Potrzeby te jednak nie są zawsze jedne i te same. One zmieniają się i ja już wśród tego czasu, od którego zajmuję się wydawnictwami ludowymi z licznych korespondencyj z jakimi wydawnictwa te mają do czynienia widzę, że potrzeby się zmieniają a do tego i kierunek tych wydawnictw musi być zastosowywany. Unikać więc należy planu, któryby się mógł stać nie wygodnym, albo nawet być porzuconym. Na tem kończę. Jeszcze raz pozwolę sobie wyrazić wdzięczność komisji szkolnej i szanownemu p. sprawozdawcy, że kwestyą wydawnictwa Macierzy, poddał z polecenia reprezentacyi i za jej pośrednictwem pod sąd

szerszej publiczności. Na tem Macierz polska tylko zyskać może.

P. ks. Czartoryski. Proszę o głos. —

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

J. E. P. ks. Czartoryski. Przemówienie szanownego członka Wydziału krajowego składało się z dwóch części. W pierwszej części wspomniał on, że fundacye bądź prywatne bądź zbiorowe są rzeczą świętą, które nie podlegają zmianom nawet ewentualnie na życzenie Sejmu.

W tym względzie nie tylko ja, ale zdaje mi się, że wszyscy się z tem zgadzamy i jestem pewny, że wszyscy członkowie komisji szkolnej się zgadzają z szanownym członkiem Wydziału krajowego. Daleką więc była komisya szkolna od tego, aby żądać dla Sejmu ingerencyi w sprawach fundacyi prywatnej, ingerencyi takiej, któraby się sprzeciwiała ustawie takiej fundacyi. Nikt bardziej odemnie nie może być przekonany o tem, że taka fundacya powinna być świętą dla każdej władzy. Jednakowoż zachodzi tu druga okoliczność, a mianowicie udzielanie przez Wysoki Sejm tej instytucyi subwencyi.

Sam szanowny członek Wydziału krajowego przyznał, że Sejm udzielając subwencyi jakiej instytucyi przez to samo nabiera prawa do wglądania w czynności tej instytucyi. Rozumie się samo przez się, że prawo to nie może uwłaczać prawom fundacyi, ale może tylko tyle znaczyć, że jeżeli Sejm pewnej instytucyi daje subwencją, to musi do pewnego stopnia wiedzieć, jak jest ta instytucya prowadzona, do jakiego dąży celu i jakimi kieruje się zasadami.

Sejm zastosowywał to do wszystkich subwencyj i nieraz mieliśmy sposobność usłyszeć przy rozprawach budżetowych, że kiedy chodziło o subwencją dla jakiego towarzystwa, pytano się, jakie to towarzystwo ma tendencye, jakimi zajmuje się sprawami i jak się temi sprawami zajmuje. Ingerencya szczegółowa nie może tu mieć miejsca, ale rozstrzygnięcie udzielenia lub nieudzielenia subwencyi może tylko zależeć od zasad, które kierują tą instytucją.

Gdybyśmy mieli tę różnicę zatrzymywać, jaką wskazał szanowny członek Wydziału krajowego, mianowicie że Wydział krajowy ma się zajmować tylko finansową stroną instytucyi, a stroną literacką a względnie tendencyą instytucyi my nie mamy prawa się zajmować, to pytam się, jaką podstawę mielibyśmy do udzielenia

nia subwencji. Wydział krajowy jako organ administracyjny może się na mocy aktu fundacyjnego zajmować tylko zarządzaniem majątku, ale Sejm dając subwencję musi postawić sobie pytanie, jakimi zasadami instytucja ta się kieruje. Z tej też zasady wychodziła komisja szkolna, ona nie krępowała się żadną chęcią ingerencji nieprawidłowej, lecz dając subwencję, chciała poznać bliżej zasady, któremi się ta instytucja kieruje.

Bardzo wdzięczny jestem poprzedniemu mowcy, który nie jako członek komisji szkolnej, ale jako członek komisji wykonawczej Macierzy zgodził się z naszym postępowaniem i przywitał je z pewnym zadowoleniem. To dowodem, żeśmy nieprawidłowo i nieżyczliwie w obec Macierzy nie postępowali. Skoro polemika toczyła się przeciw wywodom w sprawozdaniu zawartym i przeciw rezolucji, to pozwólcie Panowie, iż przypuszczę, że zrobicie pewną różnicę pomiędzy sprawozdaniem a rezolucją.

Sama natura rzeczy wymaga, ażebyśmy sprawozdanie uważali za własność sprawozdawcy i żaden członek komisji nie może brać odpowiedzialności za każde słowo w sprawozdaniu zawarte. Niemniej muszę skonstatować, że sprawozdanie było w komisji odczytane, były czynione uwagi i z treścią tu przedłożoną wszyscy członkowie komisji się zgodzili. Ale z drugiej strony mniemam, że tu przedłożono nam do rozstrzygnięcia nie samo sprawozdanie, lecz treść rezolucji, gdyż nad sprawozdaniem się nie głosuje. Rezolucja przedłożona przez szanownego członka Wydziału krajowego bardzo mało się różni od rezolucji przedłożonej przez komisję, dlatego dla rzeczy będzie obojętnem, czy Sejm zechce przyjąć jedną stylizacją, czy drugą. Kierunek w obu wypadkach jest ten sam, to znaczy, że Sejm życzy sobie mieć przedłożone nie tylko zamknięcie rachunkowe, finansowe, ale i zamknięcie rachunkowe ze się tak wyrażę zmysłowe, zamknięcie rachunkowe z działania tej instytucji i jej tendencji.

Zdaje mi się, że ci, którzy znają kierunek i działanie Macierzy, mogą sobie tylko życzyć tej otwartości i publicznego ocenienia działalności jej, bo wszyscy przy tem zyskamy, Sejm bowiem zaznajomi się z tendencją Macierzy, a Macierz przez rozszerzenie swoich zasad również na tem zyska.

Nie jestem tu upoważniony ze strony kolegów z komisji szkolnej do odstąpienia od tej rezolucji, polecam ją więc do przyjęcia w tem przeświadczeniu, że nie zamierzaliśmy ani wkrazać w sposób nieprawidłowy w statuta Macierzy, ani też nie byliśmy kierowani żadną nieżyczliwością, chcieliśmy tylko, aby Sejm corocznie o tem się przekonywał.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Zgadza się w rzeczy samej, tylko co do formy zachodzi różnica. Sam też w mojem przemówieniu powiedziałem, że Wysokiej Izbie, która tak znacznymi datkami wspiera Macierz, nie można odmówić prawa zapytania się Macierzy, co robisz? Mnie szło tylko o formę, o jaśniejsze wyrażenie się pod tym względem ze strony Wysokiego Sejmu, o jaśniejsze i więcej zgodniejsze z ostremi i odciętymi postanowieniami aktu fundacyjnego. Rezolucja domaga się przedłożenia Sejmowi oprócz zamknięcia rachunkowego, także sprawozdania z dotychczasowej działalności Macierzy polskiej a więc Wydział krajowy ma przedłożyć to sprawozdanie za czas od początku istnienia tej instytucji aż dotąd. Dalej powiada rezolucja, że ma być przedłożone sprawozdanie pod względem jakości i ilości a więc Wydział krajowy ma objawiać swoje zdanie co do jakości i ilości tych wydawnictw. Dalej rezolucja żąda przedłożenia ogólnego planu, według którego te wydawnictwa są prowadzone. To rzecz dla Wydziału krajowego wprost nie możliwa. Wydział krajowy nie jest bowiem ciałem naukowym tylko organem administracyjnym.

Rezolucja wkłada więc na Wydział krajowy obowiązek oceniania tego wszystkiego, co Macierz polska złożona z pierwszych naukowych sił kraju zdziałała, krytykowania całego wydawnictwa, całego jego kierunku, jego prowadzenia, a to ani jest możliwym ani zgodnym z postanowieniami aktu fundacyjnego.

Sprawozdanie rady zawiadowczej Macierzy polskiej będzie o wiele lepsze i więcej wyczerpujące, niż sprawozdanie Wydziału krajowego pod względem naukowym, któremu by on pod żadnym względem sprostać nie zdołał. Dla tego

proszę o przyjęcie rezolucyi przezemnie proponowanej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Midowicz. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Dr. Midowicz ma głos.

P. Dr. Midowicz. Nie mam zamiaru tu ani krytyki żadnej wypowiadać, ani nie postawię żadnego wniosku. Znajdujemy ustęp w sprawozdaniu w sprawie rokowania założenia szkoły wydziałowej w Jasle. Otóż te rokowania Wydziału krajowego z gminą Jasła na tem utknęły, że gmina Jasła nie odpowiedziała na wezwania Wydziału krajowego, iżby się oświadczyła, jakie fundusze przeznacza na założenie tej szkoły. Ponieważ nie ma tu reprezentanta Jasła, dlatego ja go wyręczam, jako najbliższy sasiad, i pozwolę sobie do Wysokiego Sejmów a względnie Wydziału krajowego jako władzy wykonawczej wnieść prośbę, iżby raczył uwzględnić wyjątkowe położenie Jasła, raczył mieć jak największe względy przy rokowaniach względem założenia tej szkoły, i udzielił Jasłu jak najdalej idące uwzględnienia w kierunku dostarczenia funduszków na organizację tejże szkoły. Położenie Jasła jest wyjątkowem, Jasło bowiem dopiero co ukończyło budowę gmachu dla sądu obwodowego i na ten cel zapożyczyło się, ponieważ własnych funduszków nie miało.

Jasło zostało zaangażowane finansowo przez to, że musiało zająć się urządzeniem dojazdów do kolei, Jasło wreszcie poświęca swoje fundusze na utrzymanie gimnazjum. Fundusze Jasła są więc tak wyczerpane, że stan nie jest zbyt świetny. Dlatego pozwalam sobie przedstawić prośbę, żeby Wysoka Izba a względnie Wydział krajowy raczyły mieć względy na wyjątkowe to położenie Jasła i rozpocząć rokowania względem zamiany rzeczonyj szkoły na nowo, pomimo, że się gmina jeszcze nie oświadczyła na wezwanie, ileż potrzeba zorganizowanej wydziałowej szkoły żeńskiej w Jasle jest nader piękną.

J. E. hr. Marszałek. Czy p. poseł stawia wniosek?

P. Dr. Midowicz. Nie, prośba, życzenie.

P. Pietruski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Zamierzałem oświadczyć, że gmina, jeżeli chce szkoły, to musi się koniecznie jakimś datkiem przyczynić do utrzymania tej szkoły, bo wydatki są znaczne i wskutek tego ogromny ciężar spada na fundusz krajowy szkolny, który i tak ledwie wymaganiom podołać może. Do dziś dnia gmina nie odpowiedziała temu postulatowi a przecież winna była dać odpowiedź.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Asnyk. Szanowny członek Wydziału krajowego zarzucił komisji szkolnej za daleko posuniętą ingerencją i wdawanie się w wewnętrzne sprawy Macierzy Polskiej. Ingerencja taka zbyt daleko posunięta nie była na razie wcale zamiarem komisji szkolnej. Ona jedynie kierowała się tą myślą przewodnią, że instytucja pierwszorzędnej wagi, jak Macierz Polska, w której ręku spoczywa wydawnictwo tak potrzebne dla ludu, powinna obudzić większe zainteresowanie jak najszerzych kół tak w publiczności polskiej jak i w sferach sejmowych, a to zainteresowanie się wywołaćby mogła gdyby zdawała sprawozdanie przedmiocie o swojej działalności. Innej myśli, nawet myśli krytyki, ani myśli rozciągania dozoru jakiegoś, zupełnie komisja szkolna nie miała, a nawet ten ustęp przez szanownego posła stryjskiego i członka Wydziału krajowego inkryminowany, w którym jest mowa o nadaniu jednolitego kierunku, nie ukrywał w sobie zamiaru, żeby Sejm lub ktokolwiek inny miał rozciągać nadzór nad kierunkiem Macierzy Polskiej. Komisja szkolna kierowała się tylko przekonaniem, że Macierz Polska podejmując myśl komisji w kierunku opracowania wyczerpującego obszernego sprawozdania ze swojej działalności, sama w takim razie z pewnością najskuteczniej się przyczyni do utrwalenia i wyrobienia jednolitego kierunku. Życzenie to było zresztą zawarte w motywach a nie w rezolucyi. Co do zarzutu, że rezolucya narzuca Wydziałowi krajowemu sprawozdanie z wydawnictw literackich nienależących z natury rzeczy do jego kompetencji, to widoczną jest przecież rzeczą, że chodzi tu o sprawozdanie zarządu Macierzy Polskiej, które Wydział krajowy miałby przedstawiać Sejmowi. Nie do czego innego dążą bowiem wszystkie inne rezolucye, w których Sejm poleca Wydziało-

wi krajowemu, żeby przedłożył sprawozdanie, jak wykazuje dotychczasowa praktyka i takim samem było obecnie pojęcie komisji szkolnej. Dalej co do zarzutów szanownego posła nowosądeckiego, jakoby omówienie ogólnego planu było krępującem na przyszłość, to zdaje mi się, że to zdanie także nie może mieć dostatecznego uzasadnienia. Ogólny plan, ogólny kierunek powinno posiadać każde tego rodzaju wydawnictwo, w samem zaś sprawozdaniu można podnieść te okoliczności, które nie pozwalają na ścisłe jego wykonanie, wykazać, jakie są warunki miejscowe, i przeszkody zmuszające do przyjęcia luźniejszych ram i zachowania sobie większej swobody. Wszystkie wydawnictwa ludowe za granicą stanowią jakąś całość harmonijną, całość edukacyjną, dążącą do wytworzenia pewnego rodzaju encyklopedyi popularnej, aby mniej więcej dostarczyć ludowi całego zasobu potrzebnych wiadomości. Tutaj taka naczelna instytucja, jak Macierz Polska, mogłaby tym kierunkiem podążyć Naturalnie, że komisja szkolna nie zamierzała, żeby Sejm miał mieszać się do jej czynności, tylko chciała wypowiedzieć i poruszyć myśl, żeby sam zarząd Macierzy Polskiej sprawdzając swe sprawozdania przygotowywał i wytknął pewien odpowiedni kierunek.

Ponieważ komisji szkolnej chodziło głównie o samą rzecz a nie o formę, a wniesiona poprawka do tego samego celu dąży, przeto jej członkowie zgodzili się na przedstawioną przez szanownego członka Wydziału krajowego zmianę rezolucji i ja jako sprawozdawca do zdania całej komisji przystępuję i zamiast poprzedniej rezolucji przyjmuję rezolucję szanownego członka Wydziału krajowego. (Brawo).

J. E. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad wnioskiem I.

1. Wysoki Sejm raczy przyjąć sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności departamentu III. do wiadomości.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Ponieważ p. sprawozdawca oświadczył, że zgadza się z rezolucją postawioną przez p. Pietruskiego, przeto będziemy nad tą tylko głosić. P. sprawozdawca zechce ją odczytać.

Sprawozdawca p. Asnyk (czyta):

2. Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucję.

Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby wraz z rachunkiem majątku Macierzy polskiej przedkładał także Sejmowi sprawozdanie z czynności Macierzy polskiej, jakie też na podstawie §. 24. statutu obowiązana jest podawać do wiadomości publicznej.

J. E. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość). Rezolucja jest przyjęta.

P. Struszkiewicz. Ze względu na spóźnioną porę, wnoszę zamknięcie posiedzenia.

J. E. hr. Marszałek. Upraszam p. sekretarza o odczytanie interpelacji do p. komisarza rządowego.

Sekretarz p. Antoni hr. Wodzicki (czyta):
Interpelacja

do JW. pana komisarza wysokiego c. k. Rządu.

Wedle istniejących przepisów ruchome fundusze małoletnich niewłasnowolnych sierót i fundusze sporne muszą być składane do depozytu sądowego. Za przechowanie funduszów depozyta sądowe pobierają odpowiednie taksy;

Z uwagi na przymus ustawowy skarb państwa bezwarunkowo odpowiadać winien za całość i bezpieczeństwo funduszów, bez względu na to, czy organa państwa w razie naruszenia tych funduszów winę ponoszą lub nie.

Z uwagi, że wskutek dokonanej kradzieży przed trzema laty funduszów depozytowych w c. k. Sądzie powiatowym w Kutach, a w szczególności znacznej gotówki z funduszów sierocińskich, poszkodowani nie otrzymali dotychczas zwrotu złożonych pieniędzy, lecz z swemi pretensjami odesłani zostali do zwykłej drogi prawa przeciw skarbowi państwa;

Z uwagi, że droga procesu przeciw skarbowi państwa z powodu znacznych kosztów i trudności szczególnie dla włościan jest wprost niedostępna;

Z uwagi, że tego rodzaju postępowanie dla ludności jest krzywdzącem i narazić może na dotkliwie straty,

podpisani mają zaszczyt zapytać JW. pana komisarza:

I. Dla jakich powodów nie zwrócono dotąd stronom skradzionych przed trzema laty depozytów sądowych w Kutach;

II. W jaki sposób państwo zabezpieczy na przyszłość całość i bezpieczeństwo depozytów i funduszków sierocińskich.

Bolesław Żardecki.

Sięczyński, Hamorak, Teliszewski, Dr. Korol, Barabasz, Herasymowicz, J. Romańczuk, Kułaczkowski, Fr Kramarczyk, Stręk, Potoczek, Goldman, M. Michalski, Dr. Midowicz, Palch, Kowalski.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya jest dostatecznie popartą, udzielię ją p. komisarzowi rządowemu.

Zanim zamknę posiedzenie pozwoli Wysoka Izba, że do słów p. Kramarczyka muszę dodać z mej strony uwagę. Odwołuję się pod tym względem do Wysokiej Izby, że wolności słowa nie krępowałem i nie krępuję nigdy, a zapewnić mogę, że intencją moją jest i pozostanie wolności słowa szanować. Nie zamierzam nikomu ust zamykać i z pewnością tego nie uczynię. (Brawo).

P. sekretarz zechce odczytać porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):
Porządek dzienny

17. posiedzenia 1. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia

12. listopada 1889 roku o godzinie 11. przed południem.

1. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie utworzenia trzeciego c. k. sądu powiatowego w terytorium c. k. starostwa ropczyckiego. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

2. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy i obszaru dworskiego w Pstragowej o wyłączenie tej miejscowości z okręgu c. k. sądu powiatowego i c. k. starostwa w Ropczycach, sądu obwodowego w Tarnowie, a przydzielenie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Strzyżowie, c. k. starostwa i c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

3. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Radziszów i Jurczyce z okręgu c. k. sądu powiatowego w Skawinie i c. k. starostwa w Wieliczce. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

4. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin i obszarów dworskich Wilamo-

wice, Dankowice, Jawiszowice, Stara wieś górna Stara wieś dolna, Pisarzowice i Helcnarowice o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Wilamowicach. Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego na ponowienie uchwał sejmowych z dnia 29. maja 1875 i 25. września 1882 w sprawie przeniesienia gmin i obszarów dworskich Domażyr, Zielów, Żorniska z okręgu c. k. sądu powiatowego w Janowie i c. k. starostwa w Gródku do okręgu c. k. miej. del. sądu powiatowego i c. k. starostwa we Lwowie. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

6. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycji gmin Krystynopol i innych o utworzenie w granicach c. k. starostwa sokalskiego nowego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Krystynopolu. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

7. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego z dnia 3. maja 1889. do l. W. kr. 18.107/89 w sprawie utworzenia w granicach c. k. starostwa złoczowskiego czwartego c. k. sądu powiatowego z siedzibą w Pomeranach. Sprawozdawca poseł Rożankowski.

8. Sprawozdanie komisji drogowej:

a) z petycji Rady powiatowej kolbuszowskiej względem subwencji na budowę drogi kolbuszowsko-sokalskiej na rok 1890;

b) z petycji zwierzchności gminnej miasta Sokółowa o odpisanie kwoty 800 zł. 96 ct. w. a. pochodzącej z deklaracji do budowy drogi krajowej Rzeszów-Nisko. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

9. Sprawozdanie komisji petycyjnej z petycji Julii Kraczyłowej, wdowy po ekspedytorze Wydziału krajowego o wypłacenie jej kwoty 142 zł. spłaconej na poczet zaliczki udzielonej ś. p. mężowi. Sprawozdawca poseł Barański.

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej o potrzebie wydania ustawy łowieckiej dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniach Wydziału krajowego w przedmiocie zarządu funduszem pożyczkowym na budowę koszar dla wojska i w przedmiocie petycji wiecu delegatów miast w sprawie kwaterunkowej. Sprawozdawca poseł Pilat.

12. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Rudki względem zmiany §. 14. ustawy państwowej z dnia 27. lipca 1871 dz. u. p. nr. 88 co do utrzymania włóczęgów. Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

13. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego i gminy miasta Rohatyna o złagodzenie przepisów ustawy z 29. lutego 1880 r. (dz. u. p. l. 35) i rozporządzenia ministerjalnego z 29. marca 1889. (dz. u. p. l. 37) dotyczących zarazy piskowej i racicowej. Sprawozdawca poseł Chamiec.

14. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wojniłowa, gminy Tyczyna, gmin powiatu sądowego Makowskiego, rady powiatowej Zaleszczyckiej i gminy Brzostka o utworzenie c. k. urzędów podatkowych w Wojniłowie, Tyczynie, Makowie, Tlustem i Brzostku. Sprawozdawca poseł Chamiec.

15. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji gminy Wierzbowa powiatu podhajeckiego, o zniesienie Rad powiatowych a przekazanie czynności tymże Radom zastrzeżonych c. k. starostwom. Sprawozdawca poseł Teliszewski.

16. Sprawozdanie komisji przemysłowej z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach w zakresie przemysłu krajowego. (Część II. sprawy szkół przemysłowych). Sprawozdawca poseł Romanowicz.

17. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie założenia w szkole ślusarskiej w Świątnikach oddziału dla przemysłu artystycznego i ślusarstwa budowlanego. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

18. Sprawozdanie komisji przemysłowej z wniosku posła Weigla w sprawie przyspieszenia założenia warsztatu wzorowego kowalskiego w Sułkowicach. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

19. Sprawozdanie komisji przemysłowej z petycji zarządu szkoły fachowej dla stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie o objęcie szkoły na etat krajowy i z petycji gości zakopańskich i Towarzystwa tatrzańskiego o wyjednanie u rządu otwarcia oddziału kamieniarskiego w szkole zawodowej w Zakopanem. Sprawozdawca poseł Romanowicz.

20. Sprawozdanie komisji administracyjnej o kolei Karola Ludwika. Sprawozdawca poseł Biliński.

21. Sprawozdanie komisji drogowej z petycji Tadeusza br. Horocha i towarzyszy, proszących o uwolnienie od obowiązku płacenia dobrowolnych datków na cele budowy drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

22. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia w przedmiocie petycji reprezentacji powiatowej rzeszowskiej o wcielenie części drogi powiatowej rzeszowsko-głogowskiej do drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie. Sprawozdawca poseł Franciszek Jędrzejowicz.

23. Sprawozdanie komisji drogowej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie petycji reprezentacji powiatu limanowskiego w przedmiocie datku ofiarowanego w roku 1880 na rzecz wykupna gruntów pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

24. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach Wydziału powiatowego sanockiego i Rady powiatowej w Nowym Targu o zwolnienie od obowiązku uiszczania jednoprocetowego datku na rzecz wykupna gruntu pod kolej transwersalną. Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.

25. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji Wydziału powiatowego w Samborze względem zaradzenia brakowi studziń po gminach. Sprawozdawca poseł Merunowicz.

26. Sprawozdanie komisji gminnej z petycji Wydziałów powiatowych w Cieszanowie, Turce, Brzesku, Podhajeckach, Mielcu, Rawie, Sannoku, Tarnowie, Jaśle, Kolbuszowie, Myślenicach, Krakowie, Kałuszu, Kosowie, Buczaczu o wydanie noweli do ustawy z dnia 19. czerwca 1887 dz. u. kr. nr. 44 pozwalającej ściągać wierzytelności kas pożyczkowych gminnych w drodze politycznej egzekucji. Sprawozdawca poseł Władysław Koziębrodzki.

27. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w sprawie zakazu importu rosyjskich ziemniaków do Galicji. Sprawozdawca poseł Stanisław Stadnicki.

28. Sprawozdanie komisji szkolnej w przedmiocie przeistoczenia sześcioklasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na ośmioklasową szkołę wydziałową. Sprawozdawca poseł Zoll.

29. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji kierowników szkół ludowych o podwyższenie dodatku za kierownictwo. Sprawozdawca poseł Zoll.

30. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli trzechklasowej szkoły etatowej w Grodzisku Łańcuckiem w sprawie wymierzonych im płac i żądania dodatku 10% płacy na mieszkanie. Sprawozdawca poseł Zoll.

31. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Józefa Kokurewicza, nauczyciela ludowego w Potutorach o wynagrodzenie za pełnienie w Koniuchach w latach 1885/6 i 1886/7 nadobowiązkowej nauki w szkole, tudzież o petycji Julii Mathiaszowej młodszej nauczycielki w Sądowej Wiszni o wynagrodzenie za pełnienie takiej samej nauki w latach 1883/4, 1884/5 i 1885/6. Sprawozdawca poseł Zoll.

32. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli 4-klasowej szkoły ludowej w Nisku o przyznanie nauczycielom dodatku 10% płacy na pomieszkanie. Sprawozdawca poseł Zoll.

33. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Eustachego Domanika, kierującego nauczyciela przy szkole w Belzcu, o remunerację za 12 lat bezpłatnego kierownictwa i o petycji Jana Niewolkiewicza, nauczyciela starszego z Rudnika o przyznanie mu 100 zł. za kierownictwo szkoły tamtejszej w roku bieżącym i ubiegłym. Sprawozdawca poseł Zoll.

34. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji grona nauczycieli szkoły wydziałowej w Sokalu względem przyznania 10% dodatku na pomieszkanie i o podwyższenie dodatków pięcioletnich. Sprawozdawca poseł Zoll.

35. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Henryka Michalskiego nauczyciela młodszego w szkole pięcioklasowej w Wieliczce, o zrównanie go w charakterze służbowym z innymi nauczycielami tejże szkoły. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

36. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji zarządu szkoły w Mikuszowicach (okręg biał-

ski), o wypłacenie nauczycielowi Janowi Kaszyckiemu procentów od kapitału za odsprzedaną część gruntu szkolnego. Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski starszy.

37. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Mikołaja Bereżańskiego nauczyciela szkoły ludowej w Zniesieniu i Alojzego Sokolińskiego byłego nauczyciela w Samborze o policzenie im w drodze łaski niepoliczonych lat służby. Sprawozdawca poseł Brykczyński.

38. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Michała Zacharyasza, emerytowanego dyrektora szkoły w Jaśle, o wstrzymanie obsadzenia posady po nim opróżnionej i wprowadzenia go napowrót w dawne obowiązki; z petycji Karoliny Żytkiewicz, wdowy po nauczycielu szkół ludowych o przyznanie pensji wdowiej; Henryka Lercla, byłego nauczyciela w Ujsołach, o udzielenie odprawy lub przeniesienie w stały stan spoczynku; Leopolda Kruczkowskiego, kierownika szkoły 3 klasowej w Łoszniowie, o wliczenie mu przy wymiarze emerytury trzeciego dodatku pięcioletniego; z petycji Grzegorza Augustyna, nauczyciela z Posady Nowomiejskiej, o wliczenie mu poprzednich lat służby spędzonych w zawodzie nauczycielskim jako też w c. k. żandarmeryi; z petycji Ludwika Kalicińskiego, nauczyciela przy szkole wydziałowej w Sokalu, o wliczenie do emerytury przerwy w zawodzie nauczycielskim; wreszcie z petycji Wincentego Chodyńskiego, emerytowanego nauczyciela szkół ludowych z Bystry o wliczenie mu lat służby wojskowej do emerytury. Sprawozdawca poseł Brykczyński.

J. E. hr. Marszałek. Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. przed południem.
Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. po południu.

